Kochani Rodzice!

Nie nie pisałem do Was ze dwa miesiące, więc chcę się z tego usprawiedliwić i donieść wam, co się ze mną dzieje, przez parę stron. Robota jak się zaczęła w listopadzie, tak trwała dotychczas prawie bez przerwy. Wyłącznie wykłady zajmowały prawie cały dzień, wieczorem znów lekcye, więc niewiele zostawało wolnego czasu. Na świętach wypocząłem się nieco z roboty poza wykładami, i dlatego na święta nie przyjechałem. Trzeba by na parę dni na takie wakacje i znowu nie opłaciło się jechać z Krakowa. Zdrowie jako tako mi służy, jak w Krakowie na świeżem powietrzu

wygląda lepiej, ale pracować trzeba. Zawód, którym sobie obrałem, podoba mi się zupełnie, i mam nadzieję, że przy nim wytrwam. Niech Pan Bóg pozwoli. Jeszcze Pan Bóg nad nimi czuwa, przeszkody nie zajdą, to spodziewam się nie wystąpić z tej drogi. Lekcye wielka trochę mi dokuczają. Człowiek się zawsze nauczy, a tu czasem jakiś głos o jeszcze wymiał. Zdrów się nie bez nich obejść. Zresztą to byłem bardzo zadowolony i miałbym z całem spokojnym sercem nad sobą pracować. Lekcye zrujnowały wiele czasu i sił. Zresztą człowiek

miałbym się stać niezależnym od różnych kłopotów codziennych i doczesnych, a być wolnym, jak duch, tobym umiał jakoś zupełnie żyć na świecie. Ale ciało ma swe wymogi i kłopoty, które się zaspokajać muszą, jeśli się chce żyć. Tak więc życie wydziera, że troszczę o chleb codzienny tak, jak wielu ludziom. Mało czasu wszystko przypada na karm. Duchowa. Mało mają nowego nie mam żadnego.

Kazimierz nic nie pisze teraz, pewnie mu się tam źle wodzi. Z Kórz także nic nie piszą. Z pana Krakowa więc nic nie wiem. A w Krakowie nowości także wielkich nie ma. Mastelowie są zdrowi i chodzą, ale Szczepana dręczy reumatyzm, to ręką mniej [illegible] od owego miejsca [illegible] czasami prawie nie sypia — [illegible] święte [illegible] mieszkania u nich od początku.

Na woli byłem u pani Krzeczkowskiej. Święta przeszły na święta u nich, a jako [illegible] majątki ogromne [illegible], jakiś dawno nie było — dochodziły przez majątek odgłosy. Przez święta przechowywano się [illegible] o wojnie. Było głodno i strachu było niemało. Teraz wieści [illegible], tylko się zbroją. Ludzie bardzo nie zmieniają, może wiosna będzie gorsza. Mało z kim się widuję, więc wiadomości mało zasłyszałem

Do

Szanownego Zarządu „Czytelni akademickiej"

w Krakowie.

Szanowny Wydziale!

Przeglądając od czasu do czasu pisma peryodyczne nadchodzące do Czytelni, znalazłem [illegible] w dziale pism ludowych. – Obecna generacya akademicka, zarówno korporacye, towarzystwa i jednostki [illegible] obejmowała stąd i małe w kierunku poznania i pracowania dla ludu. Czytelnia akademicka także tę flagę wywiesiła za jeden z głównych celów postawiła sobie to wyjątkowe zadanie. Jakkolwiek stąd [illegible] daleko od siebie, przecież zaznaczyć i przejrzeć ją należy. By pracować skutecznie, trzeba poznać warunki, charakter i potrzeby ludu naszego poznać dokładnie i [illegible] na tej „szczytnej" rodzinnej podstawie pracę stawiać i budować – by to poznać, trzeba z bliska wchodzić wszędzie nie przez rękawiczki, ale z bliska ręka w rękę, trzeba w wolnym czasie urządzać wycieczki naszej" przez [illegible] okolice kraju, uczestniczyć w zgromadzeniach np. kółek rolniczych, czytelni ludowych itp., urządzać odczyty popularne. Krótko trzeba przestawać i stopić [illegible] ludy, [illegible] od wszystkich w oczach ludu by od niego dalej. Wspomniawszy nawiasem o tych sprawach przechodzę do rzeczy: czasopism. Wychodzi u nas w Galicyi od lat kilkunastu kilka czasopism przeznaczonych dla ludu. Jako pewien zasób [illegible] wyrażać, by odpowiadały [illegible] i celowi w zupełności. Gdzie [illegible] z przyczyny, pisma te [illegible] pracy [illegible] celowi. Każde stronnictwo [illegible] w ludzie potęgę i „przyczyna" których przeczyć nie można. Lud [illegible] i [illegible] w tym kierunku, jaki [illegible] za dobry i [illegible]. Stąd wynika, że wszystkie pisma mają swój charakter odrębny. Mniej lub więcej przeznaczonych do przekonania ludu, mniej lub więcej [illegible] jego potrzeby. Z ważniejszych im wychodzi w Krakowie „Lud polski" w duchu N. Reformy", „Krajnik" w duchu „Czasu" et consortes, we Lwowie „Niedziela" i „Gospodarz wiejski" kosztem Macierzy polskiej, „Przyjaciel

ludu" w parze z [illegible] [illegible]" (o „[illegible]"
nie wiem, czy jeszcze „Zamiejski"), w Gródku [illegible] obecnie
Łucznice, „Pszczółka", najstarsze pismo, bo może z 16 lat
„wychodzące", redagowane przez X. Stojałowskiego zasłużonego
dla sprawy ludowej, bo na jeden z pierwszych zaczął
w czas obecny rozległy i pożądany [illegible] przez
ustanowienie kółek rolniczych i przez pisma, a obecnie
Dziwnym kolei losem zepchnięty na plan ostatni i ściga-
ny na każdym kroku. Zarząd Tow. kółek
rolniczych" we Lwowie wydaje „Przewodnik k. r." Tyle,
o ile wiem, wychodzi w Galicyi pism, poświęconych
ludowi i najczęściej obok wydawnictw najprzedniejszych (?)
„Macierzy polskiej", Szarańcewicza, Tow. „Oświaty ludowej", Tow.
[illegible] przychodzi oświaty do mas ludowe. Nie zapominajmy,
że grunt dla niej musi być w części przysposobiony
przez szkołę ludową i [illegible]. Obszar, na jakim
ta czynność ma się odbywać [z powodu na całość] nie wielki, bo według statystyki
mamy jeszcze blisko 3/4 analfabetów, jest tedy i ilość
wydawnictw niedostateczna i te z biedy się utrzymują,
a obszar [w szczególności] jest znaczny i coraz będzie
znaczniejszy.
Nie i krytyki umieść tutaj zamierzam, czy wydawnictwa
odpowiadają celowi, czy się liczą z [wymaganiami] ludu
czy wnikają w jego [społeczne] potrzeby, ale
zachowamy się niedobrze względem Czytelni w tej sprawie,
by nie przekroczyć statutów i nie ściągnąć rozlicznych
zarzutów na siebie, [illegible], jeśli sprawa ta tak mocno
na sercu zależy, [illegible] nam trochę, czego nam nikt
zabronić nie może. Samo przez się się rozumie, że
jeśli mamy za lat parę w społeczeństwie zaprzęgnąć się
do pracy „obywatelskiej", powinniśmy zapoznać z warunka-
mi, z [illegible] i wadami, z potrzebami jego się
zapoznawać, o ile czas i okoliczności obecnie nam
pozwalają. [illegible] poznać tylko można obcując z nim
z bliska – a przez to rozumiemy wszystko, co się w tej
sprawie da powiedzieć. Z drugiej strony jednak warto
i koniecznie trzeba [illegible] baczenie wszystkie
jednostki, co tworzą różne korporacye, towarzystwa,
stany starają się wpływać na lud i kształcić go.
Czynniki miejscowe bezpośrednio na lud działające, można
obserwować tylko na miejscu. Wydawnictwa, sprawo-
zdania różnych towarzystw można mieć i w mieście,
można przy zebraniu którem rozmyślać nad
niemi. Przez takie porównywanie kierunków
/.

wyrabiamy sobie sąd i zdanie o ich dobroci; czy nawet między nie dałoby się wprowadzić kiedyś kierunek lepszy i ogólny, nie partykularny.

[1891, 8.V]

Kochana Redakcyo!

[illegible] [illegible] akademickie Odessy się
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
języka [illegible] [illegible]. „Rezultaty się nie
[illegible], [illegible] profesurę [illegible]
[illegible], [illegible] będę [illegible]!
Mało [illegible] [illegible]. Trzeba ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible]. Rozdrażnienie
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] (jak [illegible] o [illegible]
[illegible] [illegible] z Rosyi przez [illegible]
[illegible] [illegible] propagandy, przez
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
profesora uniwersytetu, [illegible]
[illegible] [illegible] kandydatów, w której
miały być [illegible], przez z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Rosya, [illegible] przez [illegible]
[illegible] [illegible]), w [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ które jakkolwiek
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] 26 [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Tanto [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ogródki, bo czystej strawie potrzeba
i kto ogródkiem [illegible] [illegible].
Ile Marysko pełni przyrodniczej [illegible]
zawierają się w [illegible], [illegible]
bezpośrednio [illegible], rozpalać
w duszy [illegible] prawdy, i miłości
wyszczepiają [illegible], [illegible]
i oddzielają się od [illegible] [illegible]
[illegible]. Obecnie wyżej [illegible]
przyrody, ale [illegible] [illegible] nie
[illegible]. Do nas przychodzą
naturalne stworzenia jakie były
[illegible], między [illegible], kwitnącą
przyrodą.–

[1892, 28.II ?]

6

Pominąwszy potężne głupstwo albo raz tę pomie-
cić przeciwstawiającego się gdakaniu zasadom,
wreszcie nie legitymacji z mego postępowania
zaczynając ab ovo. — W życiu publicznem nie trafiłem
dotąd wcale nikiedy, że rozległem osnowałem się
od wszelkich form charakterowych i gdakanych. Uznawałem
zasady pracy spokojnej, ciche narzędzie do krwi... Przed
Modzi nie obwołałem się nowo, bo to odkrywa spokój
którego zalążek przyciągnięcia w naturze będzie nadal
nadzwyczajny i ważny. ~~na wspólny zamęt~~ W toku
rzeczy w moje od wszelkiego uczucia w czasie sezonu
pisarskiej napisałem list do redakcji „Ogniwa": mające
pisane w pamięci treść jakichś w czasie druko-
wane. Doręczono jednak to pismo list do przy-
jęcia w kilku godzinach nawiązałem list swój
obszerny, mający na uwadze sprawy, które się
w owym czasie załatwiały. Nie wiedziałem wcale co za-
mierzam pisać kawałatu dla naszej publicznoś-
ści mniej więcej dla Stowarzyszenia. Nie stałem
na stanowisku żadnego stowarzyszenia, było czysto
osobiste i nie traktowałem sprawy podniośle.
Nie podsuwałem w kręgu siebie, ale stałem
zewnętrznie. Starałem się zrobić obraz zgodny
w moim przekonaniu z przyrodą naszych sto-
sunków — starałem się objaśniać, a nie
ćmić. List podpisany pseudonimem bez ~~dały~~
żadnych dalekosiężnych pretensyj osobistych
bez podania nazwiska w liście rzuciłem na
pocztę i dalsze jego losy kompletnie mnie
nie obchodziły. Dziwiłem się natem szkaradzko
i zakryłem list niedostępnym zniecierpliwieniem, gdyby
treść jakiś nie przeczytał listu tego do końca
mnie wiem w jaki sposób. W stąd mi zawsze od
stycznia br. zawisł nad moją głową jakiś
chmurę ogromną, która ciągle coraz dalej" się

powiesta. Z początku nie mogłem się zorjentować
o co się rozchodzi, z kim mam do czynienia. Bo
wcale mi ani słowem nie wyjaśnił sprawy, jak
stoi, kto występuje przeciwko Komu. Dla czego?
Dowiedziałem, że sprawa obija się o moją głowę,
że mnie zarzucają przekładanie to pisma, to innej
Panoli z narodowych zdań tu i ówdzie dostrzeżonych
moich książek, zachowania się każdy pism
wykombinowałem sobie, że był mój tu przypadek,
że autora w jakiś sposób wciągnięto na miejsce
że Twoje słowiańskie chciało być w ręce, z czasem
do rozpowszechniono, no i cała akcja dalsza. Zwłaszcza
Panowie sędziowie - było przyznaniu tutaj
bez mego osobistego pozwolenia nie wypadało
wstępować do takiej walki, nie zażądali ode
mnie wyjaśnień, jak ja rozumiałem niektóre
kwestje, czy ja się zgodzę na wciąganie mnie
w walkę publiczną słowiańską, czy mój podpis
wystarczy, aby zniósł cały napór przeciwników,
które we mnie biją. Nie będę więc przez
nikogo objaśniany o stanie sprawy, postanowiłem
jej nie pisać i trzymać się odpowiednio, wreszcie
milczałem. Uważałem że nie wiem, o co się
rozchodzi. - Było było naturalnie po tak
długim czasie nie umiem mieć wspomnień
a tekstu nie rozumiejąc ani Panowie wyjaśni-
kolwiek sposób udzielić, pozostało już nie dzielić
odpowiadać mojej osoby wcale. A przecież
tak blisko. Można było się postarać bywałem
odpowiadać osobiście słowami autorowi moją
stan rzeczy. W moim rzeczywiście wystarczało na
walkę - to jest słowiańsko się rozpoczęło, a wszelkie
growy nie obracały się przeciwko mnie, tylko
przeciwko mnie, nie biorącemu kompletnie
udziału w tej sprawie, będącemu tylko

urodzeni, a przecie w niej wychowywanem, bo gdzie tylko się obróciłem byłem osobiście witany pełnymi z różnymi epitetami. Znosiłem to wszystko cierpliwie, choć nie zadziwiony, ale „szczęśliwy". Pytanie wtedy zostało wkrótce napisane Redakcji Cz. cz. jsk. za wdzięczność, za ogłoszenie listu tutaj, którego w sobie prawdopodobnie z różnych powodów nie ogłosili. O ile wrogie uderzyły i sprawa to byłoby zupełnie niepotrzebnie kilkakrotnie, bo to tylko walkę zaostrzyło. Ja to na to wszystko nie czekałem. Sam się usunąłem z walki, bo mnie nie szanowano wcale na ani trochę. Byłem ze wszystkich stron napadany pod różnymi formami. Stanąłem na tej walce, która się zaczęła, nie musiałem z powodu choroby pracować, ale konsekwentnie się trzymałem. Wszakże w bitwie armia walczy, wódz z boku kieruje. [illegible] nie razi. Ja nie skończyłem walki, się zaleczyłem, a potem inne zamiary, jak to przychodzi.[12]

Stałem sam pod palcem – nie umiałem zacząć podpory, pomocy, kompletnie żadnej, a ledwie gdzie przychodziłem to rozbierany, spadał, nawiązałem stanowisko przez Ojczyznę, i cofnąłem się. Ody i inni zarzucają mi niekonsekwencję, jakże niestosowanie czynów do słów. Moi Panowie! Czyny są znaczniejszymi czynnikami jak słowa, bo one cechują z potoków codziennych tak mnogich słów zwyczajnych – słowa są obrazem chwilowego nastroju, a przecież każda chwilka, i to każdego dnia nie stoją na rzeczach innej, ale ciągle się przetasowują i rozmnażają w coraz inne formy. A wyjście nie chciało przyjść do słów i myśli, które dawno przeszły przez mój umysł, a odmienię nie znałem ich przyjemności. Moja słowa i czyny

z przed roku miałby służyć teraz za taran do burzenia
obcych murów lub kierowniczej instancji własnego
związku. Sądzicie moi Panowie pewnie, że moja głowa
obecna ze wszystkimi dodatkami, a jakiś [illegible]
doktrynerski z przeszłości to jedno i że to rozdzielić
się nie da, alias że ja jak maszyna obracać się
będę ciągle tymi samymi szczękami.
Jeżeli wpadł w waższem przekonaniu, a wewnątrz
dziś poszedł drogą faktów, teraz się zastosował do żądań
zdarzeń mimo nie przeciwny – Nec Hercules contra
plures – nie moja w tem wina. Trzeba było wam,
kiedyście zaczynali walkę obierać się, ostrożności
warunki, a nie walczyć na ślepo. Dla was będzie
to nauką na przyszłość, dla mnie gorzkiem,
niezasłużonem doświadczeniem w przeszłość drodze życia.
Nie wystąpiłem przeciwko wam, tylko się usunąłem z instytucji
kierowniczej z takiego koła, gdzie już mnie zostawili bez mej
wiedzy i woli.
Wiem dobrze, że mogę być przekładany, że warunki
niższe mój byt, moją egzystencję, ale sobie z tego
nic nie robię. Ja się z losem godzę. Słowy Horacego: „Aequam
memento in arduis servare mentem" trzymam się, potrafię
jak teraz niezasłużenie byłem przekładany i nawet
niezasłużenie cierpieć. Tymi uwagami nie chcę
zdobyć ani życzliwości ani zjednać zarzutów, gdyż
na mnie były wymierzone, tylko się uciekam
prywatnie rachunek, jaki miałem jeszcze
do załatwienia. Na karcie życia szkole zwracam
nie usuwam się przed odpowiedzialnością
na mnie ciążącą, potrafię jeszcze samemu, jeżeli jakaś
zgodnie już do końca warunków była. Teraz przy-
tych robiłem wam prywatnie i do wszystkich przy-
jaciół nie [illegible] wcale jego [illegible].

Zostaję jak dotąd z życzliwością i uszanowaniem
Szacunkiem
Podkowa

[1892, 28 II] 8

Z przyczyny ostatnich wystąpień wypada mi nareszcie zabrać głos publicznie, ponieważ postępuję konsekwentnie od początku zapo- czątkowanej całą walkę, jaka toczyła się około mej osoby i na wszelkie osobiste zarzuty, oszczerstwa, rzucane publicznie nie odpo- wiadałem. Za czyny prywatne jednostka mym zdaniem nie potrzebuje być odpowie- dzialną przed społeczeństwem, jeśli je narusza do [illegible] i nie przekracza granic prawa ustanowionego, zatem w sprawach osobistych wy- czekanie ich na razie w celach często prowo- kacyjnych, co jawnie korzystam ze swobody ludzkiej aby dane im cele przeszkodzić i udowodnić, że tak jest a nie inaczej; krępowanie swobody osobistej na każdym kroku zwyczajne, stawia- nie szpiegów i [illegible], ~~aby~~ ~~[illegible]~~ co najmniej wobec szyby [illegible], zasługuje na publiczne potępienie. ~~[illegible]~~ Osobiście zainteresowany, nie występuję publicznie, a będę publicznie [illegible], opisywany, wyszydzany, krytykowany, zmuszony jestem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ nareszcie dla wprowadzenia opinii publicznej na właściwe [illegible] wyrazić, że wszelkich zarzutów, oszczerstw nie odpierałem, bo siebie i mi odnoszę, ~~nie do~~ [zatem] ~~[illegible]~~ wymuszanie [illegible] na przyszłość stawiam lub czekam [illegible] na nim. Swobo- dę działania w życiu publicznem, jeśli tego kiedyś będzie potrzeba, zachowuję dla siebie i ~~[illegible] [illegible] i [illegible]~~ się

wszelkie nalegania i wymuszanie dowodu
przeciwko mej osobie lub kogo nie mają
racji bytu. Uwolnienie tylko wyznanie moje, że
w ~~[illegible]~~ prasie brak publicznej [illegible],
+ że ze złej woli wywołana opinja
publiczna w błąd wprowadzona; i że zamiast
zajmować się sprawami publicznemi,
dobro publiczne na celu mającemi, wszczyna
sobie obrzydliwe stanowisko ~~[illegible]~~ koło spokoj-
nego obywatela, ~~[illegible]~~ za lub przeciwko należącej
~~[illegible]~~ Mnie nie chodzi o to, czy w naszem
położeniu nie wypadałoby mego ~~[illegible]~~ zdania:
„Dzieci złe się bawicie", bronię nie tyle
siebie, bo o mej osobie mniejsza, +że ~~opinji~~ [illegible]
publicznej, która jest przykładem z [illegible]
[illegible] partyjnej. Tyle na teraz.

Spodziewam się ~~[illegible]~~ co chwila świeższymi ~~[illegible]~~ wiadomościami
które pan dostarczy, ko dzieła zgłosiłem
w prasie, a z niej to opinji publicznej, ~~to czasami [illegible]~~
a które tylko ludziom i krzywdę czynią
społeczeństwu, uważam za stosowne
przesłać W. Red. niniejsze oświadczenie,
z którego niechaj zrobi w razie tak jak od-
powiedni sposób użytek. Równocześnie ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ przesyłam je Red. „Czasu" W. Reformy"
i „Kuriera polskiego". Zasyłam z szacunkiem

Podkowa

1892 9

Szanowna Redakcyo!

Już miarka mojej cierpliwości się przebrała,
dłużej patrzeć, jak Stowarzyszenie na mnie
wkładając swoje nie myśli i niewinniejszem żądaniem
stanowczo przestania używania mnie za klin
do rozbijania przeciwników i rozbijania jakich
prywatnych, za które odpowiedzialność moja spada na
Stowarzyszenie, nie na mnie. Nazwisko moje i osoba
bezkarnie i bezczelnie publicznie się nadużywane
bo jest z góry przekonanym, że mnie nikt bro-
nić nie będzie i dlatego używają doskonałych
środków, aby wzbudzić we mnie, jako dobra zasłużona,
ale idee, uczucia, zdania, myśli. Cóż ja temu
winien, że ręce sprawy tak splamowali. Więc
ja mam być kozłem ofiarnym, na którego składa
się grzechy całego Stowarzyszenia i niech drwią
bezkarnie, ja mam być ofiarą ich wojażerach?
Odebrawszy mi skłonność do pracy od 6 miesięcy,
odbierać mi imię dla swojej polityki. Zaczerniwszy
się wszędzie nie przeczę. Droga i środki, jakich
używacie, godne Machiavela, ale graniczą
z podłością. Prywatnie [?] mam [illegible] tej wia-
domości. Więc ja mam być mężczyzną publicznym
dla tego, że ta droga jest dla was wygodna?
Wytłumaczywszy brać rozumnego [illegible] od pracy
religijnej, [illegible], [illegible] sądowych, lekarzy
praktycznych [illegible] faktów, śledzić fami-
lijnych a [illegible] na [illegible] [illegible]
i gospodyniach, które spełniają rolę Cerberów.

a wszystko jest narzucone, pozory zaś pewne
ściśle przeniosły do więźniów. Dlaczego mnie nie wy-
tłumaczycie prawdy, nie ukarzecie sądownie lub inną
drogą, tylko ośmieszacie się środkami, które u mnie
budzą pogardę, a opinia publiczna niezrozumienia
celu karania, i wszystko naturalnie mnie kosztem.
Ja to bardzo dobrze rozumiem, cały tryb z nami
z góry wskazany jest, umyślny. Telegraficzne [illegible]
publicznymi sztucznymi środkami. Do mnie nikt prawa
nie ma, by mojej osoby nadużywać zawsze do
swoich celów. Chcecie jak możecie, pozbyć się mnie w jakikolwiek
sposób, byle wina nie spoczywała na was. Jesteście
pewni, że ja osobiście przeciwko waszej władzy nie
wystąpię, bobyście mi zaraz karę zadawali: Ale spra-
wiedliwości nie ma ani za ząb. Dlaczego mnie osobiście
nie rozumiecie, bawicie się, żebym wam nie popsuł
sprawy. Czekaliśmy jeszcze, czem zasłużyłem na kara-
niem z waszej strony. Przecie mnie się nikt o nic
nie pytał, nadużywacie waszej władzy, nadużywacie
teraz osoby. ~~[illegible]~~ Cały tryb waszej z nami, wszystkie
przepisy, dowody od początku do końca są mi znane,
co do osobistości nikt mi nic nie mówi. Mógłbym wystąpić
ze waszej obronie, do czego mam prawo jako obywatel
w państwie konstytucyjnem, ale ze względu na sprawę,
o której wam chodzi, milczę. Potrafiłbym ją obalić,
bo przecie wszystkie wasze sposoby są dostateczne
dla ludzi i ogółu bawiącego się, ale nie dla mnie. W opinii
publicznej chcecie ze mnie zrobić pozór idioty, wariata
może. Nie jest to wasza chrześcijańska, której
propagujecie. Przypominam wam, że takie postępowa-
nie nawet wobec jednostek zwie się - [illegible]
[illegible]. Mam jeszcze dość bystre [illegible], chociaż
[illegible] na pozór mało może, czuję, słyszę, widzę wszystko
[illegible]. Nie chcę wam psuć sprawy, że wam

tylko rozbrojenia, usunięcia mej osoby z walki w której sami nie uczestniczycie. Nikt mnie nie zmusi, bym do należał do tego lub innego stronnictwa, ale pójdę dalej w ten sposób bez przerwy będę zawsze najpierw za wasze winy przekładany wszystkiej publicznie i wolę kark złamać, niż być zawsze posłusznym. Do mej osoby trafić nie umożliwicie, ale gdy wam trzeba przesądów z mego życia tamtych lub owakich, to potraficie nawet fałszować tam, gdziebyście kiedykolwiek nie trafili. Ale sobie mogę życzyć spokojnie, którzyście naważyli wszystkie sami, ja nie chcę być uczestnikiem tej nocy, jak zawsze z dala stałem od waszego stronnictwa. Wiemy ostatecznie i po prostu. Zabrakliście wtedy prywatny, zobowiązało go publicznym z ponadów mi znacznie-tych, zwinęliście bowiem przekładania na mnie w wszystkiej formie, ja sam stałem, nie mając pod sobą żadnej, wszystko musiałem stracić, gdyby to trafiło na kogo innego, pałęgałby sobie w dół. Ale czas los mój wcale nie nie obchodzi; chcecie ja paniami mej osoby, mego imienia, mej opinii, rozporządzacie nią dowolnie jak wam jest potrzeba, raz mnie podnosicie, drugi raz strącacie. Jeszcze tu konsekwencja; jedna nieprawidłowość tworzy po drugiej, jak mój rzymian to padky i tak dalej coraz dalej. Cel uświęca środki. Ja przekraczam stronnictwa, stronnictwo, bo mi odbiera czas, spokój i sposobność do pracy. Nie żądałem żadnych nagród od waszego stronnictwa, i nie żądam. Chcę

tylko mnie spokój. Jedno grubijaństwo pokonacie
drugiem. Pan mnie wytłaczyłeś na ulicach
trzeba się było zapytać, czy ja się czuję na siłach
być żoną poczciwą, czy nie – wyście mnie wytłoczyli
zaczepki na ulicach i teraz mnie zaczepiono ubijać.
Tego mam być niewolnicą waszych chęci
zachcianek, rozkazów i stosować się ściśle do nich.
Gdyś przeciwko mnie i za mną wszystkie bramy. Chodziło
wam o to, wygodnie sobie zabawić się wyjątkowo,
a mnie dać spokój. Niczego od was nie żądam
tylko spokoju, którego od owego czasu mnie
odebraliście. Pomijając co myślę o tem, nie wtrącajcie
się wcale względami żadnymi. Wy mnie zamy-
kacie przyjaciół, kto wam dał do tego prawo.
Tak każdego, człowieka można ubić. Z waszych
wywodów się śmieję – złodziejem i zarzucanie
niet mnie nie zrobi bez mej woli – tak też
i w obecnym wypadku. Tłumaczcie sobie to
wszystkie z przekonaniem stanowczem, ale mnie
dajcie spokój. Jeżeli pan przychodzi do tego, aby
ściśle i ostrożnie publicznie, to w pismach
być czepiającym za wasze sprawy. Za swoje sprawy ja
sam jestem odpowiedzialny – możecie zapamiętać sobie
przekonanej, przez was nie pozwolimy być władzy.
Ja wszystko z tej sprawy rozumiem i wiem, co gorsze dla
mnie i dla was. Lepiej by było, gdybym był tak, którego
nie znacie wcale, bo ja nie czuł wszystkiego
i nie brał przykrości należytej w całe. Że
tak się stało, nie mogę czuć dla was wdzięczności.
Jestem winien takie prawa, z którym pracuję, gdzie ja będę brać.

Podkowa

w Krakowie 21/6 92

11

Szanowna Redakcyo!

Potrzebuję w celach osobistych odpisu listów z 8. maja 1891 r. i 28 lutego 1892 r. pisanych do Szanownej Redakcyi pod pseudonimem „Podkowa", które oba były tu u nas w kraju w celach publicznych bez mego pozwolenia zużytkowane. Rzeczywiście osobę moją wysunięto na wierzch - i w moim imieniu, bez mego osobistego pozwolenia rozpoczęto walkę Stowarzyszeniu. Stałem się ofiarą złej obcej woli i będę wskutek tego publicznie przedstawiony w okropny sposób za winy nie swoje mam prawo żądać textu mych listów w razie potrzeby mojej!

się zwrócić wobec opinii publicznej,
bo korespondencja w całej okolicy
i Rzeszowie. Stronnictwo być nie mogę
i nie sam sobie przez dotychczasowy
dobrego [illegible] imienia zmazać
publicznie. Sądzę, że przyznacie mi
w tym wypadku Pan Redaktora za-
chowaną dyskrecję i pomimo rozsiewanych
wieści, takie są tezy tutaj w Kra-
kowie z kimkolwiek, nazwiska
mego nie zdradzi. Po przeczytaniu
zaraz umieszczonym publicznie
nazwać jej podłą. Arkusz gazety
lub odpis proszę mi nadesłać pod
adresem: M. Burtan w Krakowie
ul. Strzelecka Nr. 7. oficyna. Marka za
recepisu dla pewności. Sądzę, że
ta mała prośba będzie spełnioną.

Zostaję z przyjacielskiem pozdrowieniem
Marcin Burtan
Studiosus medicinae

Szanowna Redakcyo!

Potrzebowałem w celach osobistych odpisu listów z 8/1 1891 i 28/2 1892 przysłanych do Szanownej Redakcyi pod pseudonimem „Podkowa", które oba były tu u nas w kraju w celach publicznych bez mego pozwolenia wyzyskiwane. Dziękowałem osobę mojej [illegible] na [illegible] – i w moim imieniu bez mego osobistego pozwolenia rozpoczęto walkę [illegible]. Stawszy się ofiarą złej obcej woli i będąc skutkiem tego publicznie przedstawionym w obronie swojej za [illegible] nie [illegible] mam prawo żądać tekstu tych listów, bym w razie potrzeby mógł się bronić wobec opinii publicznej, bo [illegible] w walce obydwóch

i bezwzględnej [illegible] być nie
mogę i nie dam sobie swego
dotychczas dobrego skrzętnego imie-
nia szarpać publicznie. Sądzę, że
przyznacie mi w tym wypadku
Szan. Redakcya zachowa dyskrecyę
i poniecha wszelkich względów, jako
że tylko tutaj w Krakowie
z kimkolwiek, nauczka mego
mi zdrowia: w przeciwnym razie
musiałabym publicznie nazwać
po prostu listy prywatne lub
odpis prośby mi nadesłać pod
adresem: M. Burtan w Krakowie
ul. Szczepańska Nr. 7. Oficyna. Uważna
za [illegible] [illegible] [illegible]. Sądzę,
że ta mała prośba będzie spełnioną
zostaję z przyjacielskiem pozdrowieniem
Maria Burtan
Andrychów [illegible]

[Do St. Rossowskiego]

Szanowny Panie! w Krakowie 28/6 92 13

Uważając obecnie sprawę za ubitą i skończoną zupełnie, a czytając często w „Dzienniku polskim" [illegible] i artykuliki, które [illegible] odnoszę do siebie, uważam ze swej strony przesłać Panu kilka wyjaśnień bez zarzutu, jakie bez mej wiedzy, woli i winy przez kilka miesięcy [illegible] gazety, oddalić i [illegible] beznamiętnie [illegible], wszystkiem społeczeństwa usprawiedliwić się chcę przed [illegible].

Bez namysłu i zastanowienia napisałem list prywatny do „Czytelni Młodzieży" w r. z. który znalazł odźwięk na „zjeździe młodzieży słowiańskiej" w Pradze nawet w mowie Grégra. Z końcem roku przysłano go tutaj do Kraju bez mego pozwolenia - wyszukano domysłem autora i na nieszczęście [illegible] w ręce [illegible]. W [illegible] przysłany list ten tutaj nie [illegible] bo ja o żadnym dalszym [illegible] ani z młodzieżą czeską, ani tutaj na miejscu nie [illegible]. Losy listu były kompletnie mnie nie obchodziły, bo będąc jedynie zajęty pracą zawodową nie wdawałem się w życie publiczne i nie wdaję. Obserwowałem je tylko z boku w chwilach wolnych. Zdaje mi się jednak, że list przysłano w celach agitacyjnych za [illegible] federacyjnym, co i [illegible] bez mego [illegible] czyny bez mej wiedzy, bez mego pozwolenia [illegible] tego listu raz dlatego, że [illegible] myśli i zdania za [illegible] ze [illegible], swe myśl [illegible] jak [illegible], aby [illegible] zaraz w zarodku [illegible] młodzieży słowiańskiej" w Austryi, dla czego nie wiem. List [illegible] kompletnie jak [illegible] (bo żyję samotnie nie wdaję się w [illegible] towarzystwa, co mi [illegible] szkodę [illegible] - do tego [illegible] nie [illegible] i tylko tyle z niego pamiętam co po roku w pamięci zostać może) rozszerzono i [illegible] mowie [illegible] wszystko w [illegible] [illegible] tutaj [illegible] w [illegible]. [illegible] prywatnego listu, [illegible] na [illegible] bo to [illegible] myśli i [illegible] [illegible], [illegible] na mnie [illegible] ze strony [illegible], oprócz publicznej [illegible]. Mnie [illegible] nie [illegible], i to [illegible]. [illegible] było dotąd [illegible] bo [illegible], ale dla mnie to [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] i td. Jestem [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] do [illegible] to tylko [illegible] do [illegible] i wyprowadzony z [illegible]

[illegible]

i niebywały, aby nagoś bez jego woli i wiedzy wejść
do celki, stawać na podwórzu i kazać przechodni-
kom więźniom jak w cel. Nawet kamień woda wydrąży
często padając. Mnie ograniczono swobodę, ogołocono
do najwyższego stopnia. Nie miałem spokoju na
ulicy, w lokalach publicznych, na wycieczkach, ba
nawet w domu. Jeśli zadowoliłem w tego stopnia
objawiają się trwałość, które są największym pu-
blicznym. Zwracano uwagę na każdy mój krok
na każdy dzień — to nie mało wpływało dodatnio
na moje niepomyślne zdrowie — zamknąłem się w sobie
i nie uważałem za stosowne starać się wytłuma-
czyć przyczyny. Zresztą nie wytłumaczyłbym ludziom
do nich — zaczęto się czepiać mojej osoby, to pozo-
rów, to pogodzących faktów używanych mających
ją do woli i potrzeby, nie wchodząc w bliższe okoliczno-
ści zdające przyjaciół, i nie wchodząc w to, czy mają
oparcie żadne z dobrą wiarą i prawdą w ciele się znaj-
dowała — wszelki dowód jest dobry, cel uświęca środki,
mają z góry polecone ubić mnie, więc to wszelkimi
sposobami. Czy to wszystko słuszne, godziwe i spra-
wiedliwe, nie wiem. Ja publiczności brać za nie
potrzebowałem, bom na arenie publicznej nie
występował — uważałem całą walkę za walkę
skrytobójczą, której ja nie wywoływałem, więc nie
miałem potrzeby brania sobie publiczności i nie
mam. Obojętnie jestem stworzonym przez spo-
łeczeństwo, przez opinię publiczną dzięki stara-
niom, które na moje konto przypisały sobie
wykrywać takie fantazje jak nie było dotąd nic.
Zrobiono ze mnie zbrodniarza publicznego
którego wolno opluwać, kopać, męczyć publicz-
nie męczarnie, bo już za nim nikt nie ujmie bo
sam jest biedny, zależny od ludzi, a gdyby się ośmie-
lił odezwać słowo prawdy i słowo, to znajdzie
się zaraz inne sposoby, aby go uśmiercić. W razie
potrzeby nawet zamknąć jako zwyrodniałym
szkodliwe, zgubne, twór szatana a prawdę na
do tego rzeczy nie przywiązywano. To dzieło stanowisko-
wych dla których zagadka powstała, a z drugiej
strony lokajska usłużność się nie mam
w przestępcami. Ośmielono na mnie nadzór
szpiega, zamknięto mnie w ciasne granice jakichś
przepisów i formuł, których żadna nie
pojęcie, a kiedy bezwiednie przekraczałem gdzie-
kolwiek zakreślone kraj, wyśmiewano mnie

zdruzgotać. Zrobiono ze mnie zbrodniarkę, skarto zna-
mię odrażającej z cnoty, bo jako istota spowiedni-
czana jestem dla jednej i drugiej strony niezrozumiałą
a jako taka i przyjaciółmi być nie mogę. Właścicie-
nie wszystkim teraz uważano, na niwie, bo
osobiście zdala stoję – nikt mnie o to nie pytał
i nie pytał – ja też się nie odzywam. – Nie chodzi
jak jednak tyle o moją osobę, bo jeden mniej", jeden
więcej nie robi stosunku – na mnie też się nie oglą-
dano wcale – Chodzi o ubicie listu, który dla mnie był
wyłącznie prywatnym bez znaczenia i wagi, dla nich stał
się jakąś opoką, której w końcu nie mogąc utrzymać
jej w swoim ręku, postanowiono zburzyć wszystko mnie.
Jedna rzecz mnie zdumiewa od drugiej odrzucić się może.
Choć jeszcze zniszczyli mnie w opinii publicznej",
nie zniszczyli listu, który sami ogłosili. Dziennikarze
jednej ... to przeczą – stawia ... zrozumiała ...
i broni się jego woły, patrząc się go szczeka co przepasz"
i ... Nie wiedzą, czy nie chcą uwierzyć, że
ja sam jestem zbyt i uczciwości ma sobie robić takie
nie pozwolę. Jakie zarzuty by to źródło wygłosiło
Jeśli do błota zaleci" nie mogę z całym swoim nawet
tem pomagać, świętobliwości. Zawsze podaje przeciw
mnie dowody wartości wprost niezbitej", rzuca na
mnie anatema. Mnie nie wzrusza skarżyć się
zarazem, audiatur et altera pars, tylko uchwycem,
martwym przebiegiem obciążają. ... ... zmie-
nić moja ot... jest tą tragedią, którą
Sławecka chce zniszczyć. I owszem, owszem,
dla mnie to aż nadto wielki zaszczyt, jeśli
przez Mauryków zgodnie zbadania.
Dla siebie może potrzebowałabym litości, ale ja jej
nie żądam i nie potrzebuję. Czytelnicy ofiarują
mi cały litość też sam nad społeczeństwem
które do tego stopnia zdoła katować, znęcać
się nad jednostkami bez ich winy. Uważam
jednak społeczeństwo mądre jest – jeśli tego nie
dokażę mimo, że mam obowiązki względem
tego społeczeństwa, nie moja zgodnie wina,
ale jego, że zamiast wychowywać godziwych
pracowników na niwie społecznej, a nie jednostki
tów, stwarza nawet ... do ...

niesprzyjaciołom porządku społecznego. Dla mnie obo-
jętny zresztą, postaram się nawet pewnie robotni-
kiem, jeśli nie tutaj, to gdzie indziej, [illegible]
postaram się zastosować do okoliczności. Niebezpiecznym
w każdym razie za przebyte [illegible] i prze-
kroczyć ~~nie~~ być nie mogę i nie będę. Mogę zapomnieć
ale „niebezpiecznego" za co. [illegible] „Szlachcica z jego
kolei, oderwać od pracy spokojnej", wystawić na
pastwę społeczeństwa i zrobić sobie z niego [illegible]
zabawkę, piłkę, którą [illegible] rzucać [illegible]
gdzie i jak się chce, kształtować go [illegible] i [illegible]
[illegible], używając do tego [illegible] środków – nie
[illegible] się o podanie naszej [illegible] i takiego
postępowania. Że [illegible] z tej pracy
i zarobków [illegible], nie przeczę. [illegible]
[illegible] dla wytłumaczenia się – [illegible] za
[illegible] i w żadnym razie publicznie nie mogę
być [illegible], bo do [illegible] publicznej
[illegible]. Z szacunkiem Podkowa

Wielmożny Pan
Stanisław Rossowski
Współredaktor „Dziennika
Polskiego"
we Lwowie

Kochany Karku!

15

Dziwno mi bardzo, że ani nie przyjeżdżasz, ani nic nie piszesz. Czekałam przez kolęda. Dni na Ciebie wychodząc do ważniejszych pociągów, ale widzę że nie przybywasz. Myślę żeś albo chory, albo też myślisz bawić do października w domu. Dni piękne, owoców dużo, a może i przyjemności wiele wstrzymuje Cię od tego by wybrać się wcześniej do Krakowa i zażyć tu kilku dni miodowych wakacji. Ja już zaprzęgłam się w szkole do pracy! Nie dużo czytam i chodzę trochę wieczorem na lekcje. U Zalecza mam Grotowskiego z V i Kojowskiego z VI, a nadto pewne prywatne godziny u pana Rychlewskiego (VI, VII). Z Kolegów w Krakowie jest kilku, ale wszyscy zajęci.

Sądzić ja nikogo nie chciałem,
tem mniej kolegi a moich
ojców, którzy [illegible] wołowie[?]
były wynikiem doświadczenia!
Jeżeli kolega do siebie je stosuje
i cieszy się niemi dodatnimi, to
każdy może z nich skorzystać, jeżeli
są dobre, a jeżeli złe, to na nie
można nie zważać. Mnie się zdaje,
że nie sprzeciwi się to i pokorze
chrześcijańskiej, ni czystemu
uczciwemu rozsądkowi. √
Jeżeli zaś słowo w tym liście może
do kogoś uszczypliwie wygląda
to z góry przepraszam, ale już
przekonania mego co do ślubu
zmienić nie mogę. Doświadczenie
chyba może je to [illegible] przyszłości.
√ Pozwalając zaś każdemu ~~[illegible]~~ jego doświadczenia
[illegible], ojców [illegible] co każdy [illegible]
[illegible] nie można i nie można by było
[illegible] wszystkimi [illegible] na
[illegible] swojej katechizm. To jedna
że dobre zasługuje na pewne uznanie
i ~~[illegible]~~ znajdzie nagrodę, a zło nie
ujdzie bez kary.

Czasem się zdarzy, że zbrukać można obcą książkę, zaplamioną jakimś tłuszczem, lub podkreśleniem ołówkiem różnych, i to ~~koleżankom~~ pracownikom oddawać, to nie wypada.

że kolega był łaskaw odpowiedzieć na
list, który mu byłem przysłał. Szkoda,
że się zobowiązałem go kiedy
starałem sprostować zrozumienie
niektórych mych myśli. Nie pamiętam
nic wyjątkowego skąd wystąpienie
obwinienia, bo nie miałem się
o co ani nie życzyłem jej obwiniać,
~~bo~~ obwinienie jest gwałtowną
namiętnością, a namiętność mego
nie jest pochodną gadziny, ale
znoszę się w myśle zupełnie
spokojnym. Co do ~~wymagania~~
szacunku, jakim mnie kolega otacza,
a jakiego kolega miał prawo ocze-
kiwać ode mnie ^zażądać^ ~~się~~ domagać,
to tyle odpowiem, że z kolegami
można być tylko szczerym
otwartym, serdecznym, a dalej
przyjacielskim, szacunek już
wstępuje do czystych form
uczuciowych, które cechuje
przyjaźni prawdziwej wieczny.
Co się tyczy tego, że kolega
uważa zatrzymanie nauczyciela
za ostatni wyraz kary jedną
z głównych przyczyn mego pseudo-
obwinienia, to powiem, że nie

pojęciu to tylko materyalisty, rzeczy
się dość powodować w życiu takiemu
drobnostkowcom — o tyle będzie tylko [illegible]
uwagą kolei, która już pojęciem
przyzwyczajony do mniemania, że ~~obo~~ zowa
umizgowanie wytłacza się odnośnie
zobowiązaniem — tak kary zwyczajne
towarzyskie. Zresztą pewnie wszyscy
pozwolimy zgodzić uwagą kolei
na to, że jeżeli nie ma możności
rozumienia się wyłącznie
i zastanowienia prawny, to przecież
przecież poezja. Można wszystko
rzadko tadusie zadatkowie bez
pozwolenia tatusia Madame
urzędowo (nie chcę przez to
zaczepić ze wszelki cień na kolei
naszego obrazie), którzy z opłatami
wyłączają materyałów zdaje
przybycie kwiatu. Dla pomieszczenia
jeszcze lepiej by było mniej
potrzeb na cenny i dla
[illegible] umieszczenie
to jakiś podatnych i [illegible]
piękniej [illegible]. Rozumie się,
że takie postępowanie kolei
uważam za niespójne i pię

18

ugdny w tem zrozas oreanaiwa,
uyde nie przezynuy, bo by ni
to uwerzato w najmuezyzyni
torunie, a naszej kolodze.
Przeczuwy uoydego nydzande
weate a tregale nie nie obwadz
do grzana ramuszynizy sie nie
wstzyam. ~~x~~ ~~x~~ nie zydateni,
ale nie obu zydae, kadnyza
w tej uienze obezajnie.
Co do zinezpozni kolezinskiej
tyle tylko powiem, że zawzy
pasiila poznana się dopiero w nie
szczęścia, że Aneda zawę wszak
pri zeje, wiedza udnazni Lianna
do Kykow. Że z Makarepolenza
kolega nie będzie miał przesby
to uzena. Co do Grzeszkowej to,
nadbyzni także raz pomiedcie.
Nie wzyzpłodem wolna więcej
miała. Brakiem Grzeszkowej jak
i uyczedzanej Grzeszkowej znaczna
oraczyzi. Lepsza skazem ozmantajo
do niem, z Nim uam do
Oczymienia. Grzeszkowej nadkaduyza
leśs naiwny zbrozi uez berwu,
~~ked Ktory nie uiem~~, co za waezyna,
Może więcej dobrego, a wiosze więcej
zbego.

Co do obrzędowych dodatków jakimi list mój ma być przepełniony, to na zarzucenie kolegi tyle powiem że z mowy, jeżeli jest prawdziwy, rzetelny należy korzystać, a jeżeli jest błędny, to nikomu najmniejszej szkody nie przyniesie, ale go odbije jak groch o ścianę. Do jedn[illegible] Boga w sprawach duchowych uciekać nie ma czego udawać, bo przecie człowiek ma tego rozum by sprawy ludzkie po ludzku załatwiać. Wzywanie co chwila Boga na pomoc na każdego [illegible] jest zuchwalstwem jeżeli nie przystało rozdzielnym. Przynajmniej takie jest moje zdanie. Nie jestem ateistą, z którym iż Boga nie uznaje. Wierzę i jestem mocno przekonany, że był, jest i będzie, że on jest dawcą wszystkiego dobrego, a tego co jest złego i dawcą. Ale ani ja ani kolega nie jesteśmy zbrodniarzami by aż zgubić się świadectwem i nijako do Boga o pomysł wołać.

Śmiech pozje u Poppera w ręku-
Meyer Ewy w Kazie opowiadają-
Nordyński podał się do prosty-
Zuk na lekcję - Szeppski
opowiadaje balety na wystawę-
Mannatyer i Meyer. Zajęci
Moczami i Kaciemu - Madlo
ale rodzi - Makarewicz pozje
u Bozyka - Ucebylo bez
lekcji bojała się po miejscie-
Zelebana, Dortheimer, Szeppler
znaję lekcje - Gross taki do
Sztelen - Tadeusiek gra rolę
pandora, tarcowa się prawdziwy
klanki, daje lekcje u pofa
Orkanowskiego - Rozczynał się
z medycyny, a zapisują się prawny-
Zalewbański pojże gdzieś
do kancelaryi wytrwanie-
zieder siedzi w domu, odwiedzają
piecy - lub [illegible] na kon-
cert - Rose kaje do matury
ale dobycheras nic pewny
[illegible] - Skrodzwojski wały

uczy się do czytania - Widocznie
wdaczą się bez zarzecia
i pieniędzy. Papranczarze
uczą się na pamięć do
poprawki.
Mieszkam jak się zdaje na
stałe u Zimorowiczów ul. Strze-
lecka 7. Mam pokoiczek
wygodny, czysty, a w zimie
ciepły. Wszyscy pytają się
o Ciebie - a niektórzy dopo-
minają też o fotografię - do nich
i ja należę.

[illegible] warta Twa [illegible], [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] druhu. Dużo [illegible] rady
[illegible] w [illegible], dużo słów Twój
język na świat rzucić; raz [illegible]
drugi raz [illegible], trzeci raz [illegible]
oczy Twoje dużo natykają się [illegible]!
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] się [illegible]
w [illegible], znów trafisz w samo sedno.
Stąd dotąd Mój Panie daleko. Żywisz się kar-
[illegible] chlebem, [illegible] się w torbach
owczarskich [illegible], gdy [illegible]
[illegible] [illegible], jesteś [illegible] w ręku
~~[illegible]~~ trzech [illegible] których [illegible] który ci [illegible]
[illegible] i [illegible], a niebo
okrywają zagadkami. Mój Panie! Że [illegible]
za nas [illegible] nie [illegible]
kto ma [illegible] [illegible], niech [illegible],
kto ma boży ku stworzeniu niech patrzy
kto ma gębę od ucha do ucha tego [illegible]!
mowa wiele gada, ale nie każdy [illegible] będzie
jego słowom. Tam [illegible] dadzą się [illegible]
ci, [illegible] których [illegible] [illegible] [illegible]

Wszystkich. Że włóczył się po lokalach publicznych
[illegible] i ciągu nocnych wypadach
~~po~~ każdym razem, który się do [illegible] za
wypadku, że wszystkie [illegible] nocne
przechodzi, któremu [illegible] [illegible] się [illegible]

Kochani Państwo!

Dziwno mi nadzwyczaj, że przez długi przeciąg czasu nie odebrałem żadnej wiadomości od Państwa. Nie wiem ani nie pojmuję, jaka do tego przyczyna. Być może, że moja w tem wina, ale ja nie czuję żadnej. Może spadnie zasłona z moich oczu, a wtedy spostrzegłszy ją, koniecznie uderzę się w piersi i wykrzyknę: mea culpa! Być może, że moje lenistwo czyli raczej nieprzybycie spowodowało, że listów pisać nie lubię, jest tego przyczyną. Rok spędziłem na Uniwersytecie. Skorzystałem wiele na nauce i praktyce życia, co zadziwić da się przyznać, jeśli się wiele uwagi przykłada do tego. Spędziłem wakacje w domu nie próżnując, żeby być przygotowanym dla siebie. Rozmawiałem z ludźmi wielkimi stojącymi [illegible]

niepokojony, ale bez tego najzupełniej
obejść się mogę nie dla tego, żebym
ludzi nie lubiał i nie cierpiał, ale
zmęczony i nauczony różne nie
bardzo mi przychodzą do gustu
[illegible] ze [illegible] i wcale
się nie znać. Może ona stanowić
pewien wyjątek, ale tylko [illegible]
[illegible] się nie przejmując za
[illegible] to przejście za nią nie
pójdzie. Dziwnem i zarozumiałem
może się to wydawać, ale nieraz
jak maniak jakiś szklannymi
oczyma spoglądam na otoczenie
nie mówiąc ni słowa, bo się to
na nic nie zda. Żyję, się więcej
życiem wewnętrznem, a wszystkie
objawy zewnętrzne znajdują
swe odzwierciedlenie we wnętrzu.
Istny jak struna zmierzchły dźwięk
rozbija się za [illegible], tak samo
ludzi zadzierany [illegible] i [illegible]
ugania się bez przerwy za marzy-
[illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] od [illegible] [illegible]
materyalnych, przypodziewaną na

siebie łańcuchy niewoli duchowej
i obraca się w pole szlachetnem
zabaw i [illegible], które w niem
swojem nabierają znaczenia więcej
ważnej i koniecznej. Wiele, wiele
podobnych myśli przechodzi przez
głowę i tak samotny podróżnik tuła
się po świecie, bo świat obecny
nie dla niego. Życie [illegible], bo tu
szczęścia nie ma. Dzień za dniem
upływa sam bez małego nawet
zadowolenia i przyczyniania się. Często
przechodzi rozmaite [illegible] i [illegible]
wesoło, a duch rozpierzcha się [illegible]
polegająca na poznawaniu tego co
go otacza. Co chwila jednak spotyka
się z zaporą rozmaitą które należy
przestawać i iść dalej, albo uleć
pod niemi. Ciężko mu życie upływa,
nie ma słodyczy i [illegible],
którymi rozmaitości wypełniały
umysł i pozwalały spoczywać szczęśliwie
walka się toczy na każdym kroku,
sam nie z ludźmi, to ze sobą samym
jak w kole wre ukrop i pryska żarem
na wszystkie strony, tak człowiek dusza
ograniczona miota się na wszystkie strony
i tylko w pracy znajduje osłodę.

szczęśliwy przystanek bo zmierzy i upada stanu
które stygną a ponad potrzeby zarzeknie
nie pęda. Podnosi wiedzy, jakie ludzkość
widzieć, się przed nim zamknęła. Gnać piętrzy
się i piętrzy, aż mała przyczyna obróci go
w gruzy. Ciekawość granice bezmierna. Oko
stawe zwraca się w gwiazdy i pęda w najsłabsze
tajniki przyrody. Stwarza sobie wszystkie
cząsteczka według własnego pojęcia. Od atomu
do wszechświata wszystko objąć pragnie.
I dochodzi do granicy, której przekroczyć
nie może, bo oko nie widzi, ucho nie słyszy
a przybytek Pańskiej zamknięty. Kończy
się panowanie zmysłów i ciała, kierowanych
nych przez duszę, a zaczyna się kraj ducha
w którym panuje Duch nad duchami.
W tej pracy siły materyi, duch się zaczyna,
i sprawdza się prawo zasadnicze w przy-
rodzie, że materya rozkłada się w inne
i w nowych formach nowe życie odżywia.
Wszechmocność Pana i w czynach i w naturze
nich mamy choć jak najmniej użyć, i zdziałać
więcej oświaty swej sztuki, wszechmocność na
każdym kroku i rozmaicie się we
wszystkich kierunkach bez celu
życie wszystkiego. Nic i z niczego, że
ludzkość i jedności mogą pięknie to na
sobie. Ziemia niezbadana, wymierzona kosz
pięta, wyrafinowana bezkresną oto
ceny, które się spotyka o krzyżu
gnaty zwana cywilizacyi i dobrego gustu.

Przestąpcie czasy niektórych Greków, gdzie kultura była posunięta, że się pokarmem codziennym [?]. Ludzkość nie wygląda w swej czystej naturze człowieczeństwa, ale pod jej płaszczykiem rozpuszcza wodze namiętności. Jeszcze raz powtarzam, że przeciętny człowiek, który żmudną pracę opuszcza [?] i dalej nie [?]. I tak na ciebie rzucają pociski wzgardy i [?], bo z twardej ziemi ulepion, bo [?] twarz czarna, czoło spocone, a w ustach chleb czarny, zamiast przysmaków słodkich to chleb w pracy [?] niż przysmaki, na które się nie pracuje.

—

Organizm wymaga pożywienia nie wielkiego i obfitego, ale regularnie udzielanego, bo przeciwnie [?] szkodę ponosi mniejszą lub większą. Praca tak fizyczna jak umysłowa jest konieczna 1) żeby spełniać cel który się ma przed sobą 2) żeby siłom nie dozwolić upadać, ale potęgować je, ile się tylko da lub przynajmniej nie dozwalać im upadać. Jednak wytężenie nie umiarkowane rozumu ni fizyczn[...] siły nadwyrężyć i sprowadzić można [...] chorować i stać na straży, ne quid [...]

Przyjaciela prawdziwego rzadko znajdziesz –
skarb to prawdziwy, którego długo trzeba
szukać. Lepiej nie mieć żadnego, jak fał-
szywemu się oddawać.

II

Ne quid nimis.

Każda istota na świat zesłana ma pewną siłę w za-
rodku, którą wykłada i rozwija. Każda żywa jest słabiutka
i dopiero z czasem zaprawia się doświadczeniami,
coraz nowymi pojęciami i wyobrażeniami. Owszem
z każdym dniem staje się mądrzejszym i powinien
ze wszystkiego, co w nim i obok niego się odbywa,
zdawać sobie jasno sprawę, o ile zmysły na to
pozwolą. Życie jako istota fizyczna i moralna.
Obydwa światy są ze sobą ściśle spojone i każdy
obyczaj, każda zmiana w jednym wywiera wpływ
pewien na obydwa. Organizm wzrasta, wykształca się,
zwalcza przeciwności, dochodzi do pewnego okresu, który
trwa czas dłuższy i potem znów zstępując zaczyna
słabnąć do pewnej granicy, która tkwi w mocy
samodzielnie i jest wynikiem poddanym niezmiennym
i zasadniczych dotąd jeszcze niezgłębionych [illegible]
Jak w życiu człowieka, tak wszędzie w przyrodzie dominu-
ują prawa odwieczne, nakreślone ręką Stwórcy.
Wszystko stosuje się do miary i w niej swej odbywa.
Wolą jednak obdarzony człowiek wiele swe poglądy,
miary i myśli zmieniać w skutek coraz nowe, za-
spokoić wiele przez [illegible] mnożą,
którą jest [illegible]. Pytanie, o ile
trzyma się prawa i o ile gubi ich [illegible], bo
ich szkodę. [illegible] odbywa się w nim
bez przerwy, lecz śpieszy się bardzo ale na wytrwa-
nie [illegible] obraca je [illegible] materii. [illegible] zastępo-
wać nowym nabytkiem w postaci pokarmu, powietrza,
[illegible]. Przekroczenie granicy musi się w pew-
nym [illegible], wywołuje zaburzenie w organizmie
organizmu, w skutek [illegible], [illegible], przy zwyczajach
i nawykach, a w dalszym rzędzie [illegible]
przygotowującego na nowy, czym do [illegible] wprowadza
[illegible] do [illegible] pracy [illegible] staje się nagle
[illegible] na ogólny [illegible]
[illegible], zarazem [illegible] przybywa,
się na przygotowanym gruncie i [illegible]
sobą nieobliczone następstwa. [illegible] za
[illegible] alkoholu staje się niedołężnym
[illegible]. Myśl jego jest [illegible], [illegible] i [illegible]
nej przedmiotu. Obcowanie [illegible] przeszkadza
[illegible] całe [illegible] w [illegible]. [illegible]
nie dozwala na pracę [illegible].

Różnego rodzaju nadużycia mszczą się niezawodnie jeśli nie [illegible]
jawnych sprawach to na ostatecznych lub skutkach. Noc jedna
bezsennie przepędzona, dzień następny nieużytecznym [illegible]
nie ma do pracy. To samo przeładowany żołądek, rzetelnie
spokoju. Radość nadmierna pociąga za sobą żale. Myśli nieszczęsne,
cierpienia nadzwyczajnie rozpraszają rozkład, odbierają
zdrowie. To wielka mądrość wszystkiego używać – rozumnie
umiarkowane zdrowie. Olimpu zdobywać dobrze nie wszystkim
przypadło w udziale. Łuk za często napinany pęka
lub szczęśliwie strzał. Los zwykłych wszystkich
śmiertelników, że do celu dążąc, a w drodze
codziennie grzęzną. Sprawy jednostki odbijają się
i na całych społeczeństwach. Kto rozsądnie przeprowadza
w zabawie, kto w wieku męskim umiar
pracy i znoju, młodość i spoczynku szuka

O sile attrakcyjnej.

Materya w przestrzeni w atomach rozprószona skupiła się w masy większe na mocy siły przyciągającej pojedyncze cząsteczki. Przeformuje się w kształty kryszta[illegible] [illegible] całe pokłady. Siłę jednoczącą pojedyncze pierwiastki w przyrodzie w sole i inne chemiczne związki wyjątko nim siły postanowić w przeciwstawnych codziennych w przyrodzie. Związki organiczne tak bardzo skomplikowane ulegają prawom po[illegible] i co podziwiać należy, to rozmaitość i różnokształtność tych połączeń. Spostrzegać się tu daje inna niewidzialna i nieuchwytna przyczyna, która w tym, a nie innym kierunku każe tych przemian prowadzić. W obrębie czystej materii przypisujemy powinowactwu pokrewieństwo mniejsze lub większe, w przemianach organicznych oprócz prostego powinowactwa, zależnego od temperatury światła i innych okoliczności, przyjąć wypada siły inne, które rozwojowi materyi wytyczają cel i zawsze według tych samych praw (w naszem pojęciu) działają. Komórka powstaje z komórki musi mieć jakąś przyczynę. Zdolność w protoplasmie i w nukleinie musi istnieć a przecież bez podziału i dalszego rozwoju może nastąpić śmierć pomimo i naszej protoplasma zawarta w sobie siłę!

która wszystek swej wrażliwości zaś
wyręczenie podobnej z komórki szerszej
~~komu~~ bezdzięcznej bardzo ~~rozpadającej~~ takiej
~~zawarte~~ wszędzie w tkankach zgęszczone
gra ta atrakcyje pojedyncze komórki
wyróżnienie zadziejące w ogóle
także jest ukrócenia. Dla czego w jaźni
nastrojonych i zmierzającym żyjącej
zadziejącej komórek i jego pochodzi
ta jednakowej siła i przetworzenia łącze-
nia się z sobą. Istnieje mi nie jako
zawarta w tej żywej materyi, która życie
utrzymuje i rozszerzenie się ~~pracuje~~
opracowuje. Organizmi całe z tkanek różno
~~podobnych~~ skomplikowanych złożone także
popadają jednakowej do zbliżenia się do
siebie. Czują one pewną nieznaną
czasu pracę, która w nich się
odbywa. Objawy ~~wszystek~~ rozliczne
wynikają z tej czynności. Para dążąc
gnieźdza do siebie i łączy się radością
instynktu i idealizmu, utrzymując sobie
nadzieję i nadzieja się szczęściem
do jednego ~~rodzaju~~ małżeństwa. Czują
szczęśliwiej niż do drugiej ciało
czasu. Istotę człowieka przeżywa
na wskroś uczucie ~~wiecznego~~ szczęścia

Ale jest ono niedostatecznem, jeśli się go nie dzieli z kimś innym. Skłonność do tworzenia związku na temat rodziny, przyjaciół, kolegów w samej naturze już się objawia; a mizantropów za stan chorobowy się poczytuje. Naród jest stowarzyszeniem, które tworzy język, przeszłość, wspólne dążenia do wzajemnego szczęścia i swobody. Są ~~tedy~~ czynniki stanowiące tę siłę przyciągającą. Państwo nie ~~[illegible]~~ ma tej siły wewnętrznej, łączącej całości w całość. Jeśli naród sam stanowi o swych losach, wtedy państwo jest identyczne z narodem. W całej przyrodzie objawia się ~~[illegible]~~ ta siła, której różne dajemy miano. W materyi nie ma ostatecznej siła ta kiedyś się zerwała. Wyczerpać się nigdy nie może, bo materya ani siła nie ginie. Inna rzecz w jednostkach, którymi kieruje się osądzeniem. Tutaj wchodzi w grę jego indywidualność. Społeczeństwo wymaga od każdego poświęcenia dla celów wspólnych. W razie negacji jednostek społeczeństwo ostać się nie może.

Wzajemne przeczucie ~~[illegible]~~ i spokój radości
spada w udziele na każdą jednostkę.
Z egoizmu jednostek rozwija związek, ~~[illegible]~~
Moc związku zależy od stopnia pojmowania
się członków w jednorodnym rządzie a najpierw
od istoty. Równie winno być pojmowanie
~~ale~~ i równy podział dobrobytu. Jeśli naród
nie zapewni swoim mieszkańcom praw
jednakowych i słusznych, ale większa
oświaty jedni, a drugim podłości nie
jest narodem. Więc stargany też
i społeczeństwo znika. Trzeba ~~[illegible]~~
przy wewnętrznej organizacji. Trzeba
się wydostać z głębi, a nie z zewnątrz
by naród utrzymać. Prawo panujące
w przyrodzie winno być podstawą
w urządzeniu społeczeństwa, a głównie
baczyć należy na jego atrakcyjność

Michałowski Baran Meyer Meyer Borkowski
Michałowski Meyer Iwardon Szmechel
375 375 Iwardon 3. 375 Meyer Meyer
375 375 Borkowski Meyer
Baran Baran Baran

Duchu! dlaczego rwiesz się naprzód? cóż za cel podróży?
Czyż nie dobrze, że spoczniesz na posłaniu z róży?
Wszak słodko jest usypiać, [illegible] [illegible] [illegible]
I bujać niedościgle z [illegible] [illegible]
[illegible] mile uśmiechnięta [illegible] [illegible] [illegible]
Czyż nie czujesz twe serce na takie ofiary?
Inny kręgi ci się śnią — nie ziemskie igraszki:
Świętością jest cel życia — nie ziemskie igraszki.
Wiara ojczyzny zbolałej, tysiąc wciąż strumieni
I z ducha i z piersi się sączy. Zapomniani
Giną bracia w sybirskiej niewoli katorgach,
Inni dźwigają brzemię ciężarne na barkach.
Żelazna twarde niewoli [illegible] ich gniota,
Jak w dni jesienne chmurna okryci ciemnota.
Ręce opadają, serce [illegible] do życia
Niewolnikom gnębionym od lat, od pro.

M. [illegible]

2.

Duchu! dlaczego pcisz się naprzód? co aż za
cel podróży? Czyż nie dość, że spoczniesz
~~wygodnie~~ na posłaniu z róży? Morał
Słodko jest usypiać ocean mgły różanymi
I bujać niedosięgle z widnokręgi jasnymi
Twarz mile uśmiechnięta pomalowana ~~jej~~ tą
Czyż nie ~~[illegible]~~ darzy Twe serce na takie ofiary?
Inny szlak Ci się ściele, nie ziemskie ~~za~~ igraszki
Cel świętszy jest ~~w~~ życia - nie ziemskie igraszki.
Mrą z tęsknicą zbolałą, tysiące krwi
Ich ducha i z piersi się szczęść słoneczna zapomniani
~~Mrą~~ Gniją w sybirskich niewoli katorgach
Inni dźwigają brzemię ciężarne na barkach.
~~Kajdany~~ Zdara niwarder duchowe ~~morału~~ ich gniotą
Jak w dni jesienne chmury okryją ciemnotą
Ręce podajcie, serce obudźcie do życia
Niewolnikom gnębionym od lat, od powicia.
~~Cel to dalekie, cel zamiarów Absolutny~~

Duch niewolnictwa owłada wszystkich obecnie równie jak dawniej. Oręż spadkowania nie wygasła w sprzedanach grozy szlachty. Bryła podstawowa społeczeństwa, masy ludu utrzymywane w ciemnocie i nędzy bezmiernej. Kwestyi socyalnej boją się wielcy przedstawiciele, ale ona sama przyjść musi na światło dzienne. Gdzie masy jeść co nie mają, gdzie głód powszechnie pozdrawia i do tego dobrą żyjąc wcale, tam horoskop nie świetny, tam nie zabłyśnie czarodziejski cud od złota i srebra. Póki czas, należy pośpieszyć z pomocą, a jak ma się odbywać ta pomoc? Otóż nie róbmy sobie iluzyi, nie bawmy się wcale i wyrzućmy się z prawdą w piersi, że źle dotychczas postępowaliśmy i młodo co nowego z dobrym krokiem śpieszmy za obcymi. Zgodzimy jeśli to wytworze życia nie dorównamy duchowi czasu. Nieszczęście, że nie mamy idei państwowej zagrzewającej ogniska życia narodowego. Do obcego przyjmie wydrwami pędzimy cięższe śmiało zwrot

z dnia na dzień. Gdzież mamy te olbrzymie siły materyalne i olbrzymy duchowe. Mamy sztukę, kapitału nie ma, pracowników i nawet ogółu. Nie ważne to, co się tylko [illegible] dla chleba, dla błyskotki, dla zdobycia chleba, nie dla zdatnego [illegible] ozdobnika. Przemysł, handel, rolnictwo, wszystko to bez postępu. Dnie twórczości, zamęt, nie obejdzie się albo się dopiero ocenić z otrzeźwieniem. I cóż tu mówić o wielkiej przyszłości narodu. Co było w przeszłości nigdy się nie wraca. Miara przeszłości nie da się przyswoić do życia — inne życie, innego trzeba tworzyć nalewu w mowy. Trzeba oświaty, poczucia własnej siły, godności. Trzeba twórczości i wytrwałości. Za długo trwała niewola. Pęta choć zerwane zostawiły rany, a nie prędko blizny zatrą się ich mniejsze. Niewola setek lat wżyła się głęboko w charakterze ludzi naszego i trzeba kilku pokoleń korzystających ze swobody wiedzy i doświadczenia, by ślady sprawione się zatarły. Pokutuje wszystko, pokutujące dzieci wnuki i prawnuki za winy ojców i dziadów. Oczy nam już czystsze

wypada. Przy jutrzenka swobody zajaśniało
się dla nas – przyjść w słońce narodów głębokiego
upadku tyranii, ale w tej szczęsnej chwili my
tylko będziemy dziećmi odrzuconemi. Nie
daj tego Boże. Jest w nas siła niespożyta
jest nas wcale nie mało – tylko trzeba
siły te skoncentrować, doskonalić, roz-
wijać na wszystkich polach a lepsza
gwiazda nam zaświeci. Mocy jakiej, nam
jednostki więcej trzeba do życia narodo-
wego. Ostatnie [illegible] [illegible] matu-
niech natchnie nas duchem prawdy
i sprawiedliwości. Nie będziemy szukać przyjaciół
świata a nie znajdziemy ich, ale
czerpajmy obficie z bogactw natury
a ona przeto bogactwo i zdrowie
nie poskąpi nam. .... Patrzę jednak
wokoło z bólem zauważać wypada
Polsko stronnictwa, rozrywa się między sobą,
skaczą sobie o drobiazgi a tracą z oczu
cel główny. Niezgoda Polskę zgubiła,
zgoda ją tylko zrestaurować zdoła.
Szły, szły, o pierwsze raz szły ciała z ducha
światła, światła i ~~światła~~ pierwsze raz
światła!

Zgody, jedności zgody, jedności nam trzeba.
Praca racjonalna, nie z zapałem, nie z na-
miętnością prowadzona, ale praca równa
rozumna, zdobywająca krok po kroku
piędź po piędzi wyrwie nas z prze-
paści. Zjednoczmy! Testamentem Smolki(?)
niech nam będzie oświecenie ludu
podniesienie jego dobrobytu i wytworzenie
z niego dzielnych obywateli. Lud jest
ciemny on nie czuje potrzeby światła
bo nędza go przygniata i zamyka wszelkie
placebetnicjskie pojęcia. Światło wiary
jest dla niego jedyną pociechą. Póki
z nas nie wytworzymy społeczeństwo
pełny moralny, daremne jego wysiłki.
Trudno mówić o postawieniu budowy,
jego fundamenta słabe. Umocnijcie
podstawy, a potem dajcie przemysł
w ręce a zobaczycie, że krwio-
dawcza odezwie się na ustach.
Duch gnębiony, odradzona podniesie
się z upadku i z sztandarem
zwycięskim będzie wszystkiego
krzyczeć naprzód!

Siła atrakcyjna.

Materya w przestrzeni rozproszona skupiła się w masy większe na mocy siły „przyciągającej" pojedyncze cząsteczki i sformowała się w kształty krystaliczne utworzyła całe pokłady. Podobnie siła pociągała pojedyncze pierwiastki w przyrodzie do siebie i dziś obecnie związki wszystko postawić musimy w przemianach codziennych. Związki organiczne tak bardzo skomplikowane ulegają prawom powszechnym i co podziwiać musimy, to rozmaitość i różnokształtność tych połączeń. Spostrzegać się tu daje siła niewidzialna i nieuchwytna przyczyna, która w takim, a nie innym kierunku kolej tych przemian prowadzi. W obrębie czystej materyi przyjmujemy powinowactwo pierwiastków mniejsze lub większe, w przemianach organicznych obok prostego powinowactwa, zależnego od temperatury światła i innych okoliczności przyjść wypada siły inne, które rozwojowi materyi wytyczają cel i zarówno według tych samych prawideł działają. — Komórka spostrzega

z komórki musi więc zajść przyczyna
się. Zdolność w protoplaźmie i w niektórych
innym istnieć a priori, by podłożem i dalszy
rozwój mógł nastąpić. Czyli początkowo
ciało? protoplazma zawiera w sobie
siłę, która wskutek swej właściwości nie
wszędzie jednolitej z komórki tworzy
potomstwo będzie to w jednostki się rozpa-
dające, bądź to w stanie złączone.
Siła ta stanowi przyczynę komórki
wyróżniające rodzajowe w organizmach także
jest źródłem. Dla czego to w świecie roślinnym
i zwierzęcym istnieje rodzajowość [illegible]
i skąd pochodzi ta skłonność stwa i gromad
towarzystwa i łączenia się z sobą? Jedność
inna siła, zawarta w tej żywej ma-
teryi, która życie utrzymuje i żywej ma-
nie się spowodowała. — Osobniki i zbiorze-
nek rozwinięte skomplikowanych złożone z tka-
posiadają skłonność zbliżenia się do siebie.
Czuje one pewną nieświadomą
pracę, która w nich się odbywa.
Obrazy zostawione zmysłom z tej czynności
Para gołębi zmierza do siebie i łączy się
jakimś uczuciem idealnym, utrwala
sobie rodziców i cieszy się szczęściem.
do swego rodzaju zmierza, czuje
sympatyę już i do swoich [illegible]
Istotę Stworzenia przeniosła na wskroś

uczucie szczęścia. Ale jest ono niedosta-
tecznem, jeśli się go nie dzieli z kimś
innym. Skłonność do tworzenia związków
na temat rodziny, przyjaciół, kolegów
w samej naturze jak się objawia; mi-
zantropów za stan chorobliwy się
poczytuje. Naród jest stowarzysze-
niem, które łączy język, przeszłość,
wspólne dążenia do rozwojowego szczęścia
i swobody. Są tedy czynniki stanowiące
tę siłę przyciągającą. – Państwo nie
ma tej siły wewnętrznej, łączącej
jednostki w całość. Jeśli naród sam
stanowi o swych losach, wtedy państwo
jest identycznem z narodem. – W całej
przyrodzie objawia się ta siła, którą
różnie określamy mianem. W materii ni-
ma obawy, by siła ta kiedyś się zerwa-
ła. Wyczerpać się nigdy nie może,
bo siła ani materia nie ginie.
Inna rzecz w związkach, którymi kie-
ruje się człowiek. Tutaj zachodzi [illegible]
jego indywidualizmu. Społeczeństwo
wymaga od każdego poświęcenia
dla celów wspólnych. W razie nega-
cji jednostek społeczeństwo ostać
się nie może. Wzajemne szczęście
i spokój całości spada w udziale
na każdą jednostkę. Egoizm jednostek

rozbija związek. Moc związku zależy
od stopnia przeniknięcia się członków
w pierwszym rzędzie, a następnie od
ilości. Różnie również być przeniknięcie
i różny podział zdobyczy. Jeśli naród
nie zapewni swoim składnikom prawo
jednakowych i słusznych, ale wszak
działy jedne, a drugie pomioni, nie
jest narodem. Węzły [illegible] się
i społeczeństwo ludzka. Trzeba siły
mechanicznej, organicznej, trzeba ją
wydostać z głębi, a nie z zewnątrz,
by naród utworzyć. Prawo, panujące
w przyrodzie, również być podstawą
w urządzeniu się społeczeństwa,
a głównie baczyć należy na siłę
atrakcyjną. —

M.

Wspomnienie wojennych wrażeń: 14/2 92

Siedzę sobie spokojnie w swej budce, czytam, rozmyślam nad przypadłościami dnia, palę cygaro, od czasu do czasu wpada mi idea wypowiedziana na sobie, myślę o całym świecie i o człowieku. Wydaje mi się we mnie naprawdę to uczucie żywej to gniewu i politowania, to drwina, jakby było wcale przesuwa się przez mózg, krótko obfitość wrażeń wywołuje obfitość refleksji i myśli. Nieustannie przez to mnie działa różnego kalibru, grubo i cienko grające, miotają gradem i kulami, odgłos tylko dolatuje do moich uszu, a pociski jak grad od mojego dachu odlatują, ode mnie nie zatrzymują, tylko więcej jeszcze zahartowują. Tutaj tylko zwiedzę parady, że pali się w koło, parę jedni czasem mnie kłopotliwej, wstrząsając ludźmi do głębi i sprowadza całe gro paradnej walki ze złem i z ohydą, taki padał przez bytowanie w zamiarach nie było celu tak doniosłego, ale pełna niepowstrzymane myśli na świat przyszłości pędzi coraz dalej i dalej, wstrząsa i obrywa ludzi, co jaki jest dobrą rzeczą. Aby na nowo odświeżać i cel zamierzony osiągnąć, trzeba go obmyśleć, wszystko z jego wszystkich porad i zmienić do pracy i walki skutecznej. Gdyż może że główna sprężyna starań słabnie, i stanie się ofiarą swego zawodu. gdy zmarnowała pracę, już wszystko, ale chęć po tamtej niech sobie zostanie i będzie łowić do czynu. I jedno cel osiągnięto. Nie została ani jedna myśl niezbita. Wszystkie zasady spoczywające w różnych czasach i miejscach odstępach. Zaczęły wiecznie mijać prowadzić myśli, słowa i czynu i napisały na swoim sztandarze Prawdziwa walka i zwycięstwo. Wreszcie więcej zwycięzca sobie mogłem. Każda walka zwycięskiej jakiś dobry owoc przynosi. I z doświadczonej walki i wojny, były widać owoce na wielu polach i miejscach. Jeśli kilku naprzód dowiódł się coś. Jedynym zwalczeniem

sobie zaciętymi nieprzyjaciółmi; drugich obłaskawiłam jak
dzikie zwierzęta się obłaskawia. Niewyczerpana i [illegible]
[illegible] [illegible]. Lud pójdzie w części za mną, bo to
mnie o niego myśleć zaczęto. Młodzież obudziła się [illegible]
miększy [illegible] i sama zbudziła się do naszej
roboty i z zapałem młodzieńczym prowadzi. Szkoda
warto poszczególnych wyrażeń się dowiadywać, przetworzyła
ideałem i ciągle przetwarzanie przyszłości obudziło
i [illegible] mnie sprawowanie obecnymi.
Doktorzy i walki o osoby przystają mnie [illegible]
całej walki o zasady i przekonania. Co jest jednak
ciekawe i co dla mnie sprawy zamierzać myślę to
następstwo i kolejność faktów, które jedne z drugich
wynikają zupełnie bez niego przeszłości się.
Osobiście stoję sobie na boku i odgrywam rolę
obserwatora i staram się zbić po części stronnic na-
stające opinię z tropu [illegible] zimny jak lód, obo-
jętnego na wszelkie zaczepki i kpinki, [illegible]
nawet narazić się na niebezpieczeństwo, i [illegible]
przygodni (. . . . .), jak zdradzie [illegible]
[illegible] rzecz: [illegible] contra [illegible].
Że wszystkiemu [illegible] i zasad [illegible] przyjmie
[illegible] nie będę, bowiem [illegible] nad [illegible]
i [illegible] [illegible]. Postępowaniu [illegible]
[illegible] jako broń najlepszy, pamiętam bez
[illegible] i woli, jeśli nie został [illegible]
nie i [illegible], [illegible] na wszelkie osobiste [illegible];
[illegible] i [illegible] na [illegible] i [illegible],
[illegible] i [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
odpowiedziami. [illegible] broni [illegible] od [illegible]
i czasu. Przez [illegible] myśli na pamiątkę [illegible]
sobie zapisałem.

wśród walki światowej i wewnętrznej prze-
wrotowo ciągnie się wyścig życiowy i strumień
krwi, który nie wiadomo, gdzie płynie. Chwi-
la jedna po drugiej ściele się pod stopy;
a wśród nich marnieje życie, raz
człowiek upada i znów się podnosi;
cios po ciosie, raz po razie trafia
w czułe miejsce. Jak topola ugina
się [illegible] pod burzami, jak
tam przemocy lub zła pochyla
się za powiewem świata, tak
los człowieczy chyla się w rozmaite
strony. Umarłym, spokój ich duszy
i zmarłym nieszczęsnego z pola
walki i życia. Grzeszne i duchowe
modły [illegible] i [illegible] śmiertel-
ności do ziemi. Nędza grzeszna z wszy-
stkiemi i zrządzenia trapią od
początku do końca. Przeznaczenie być
nie może, wyrzekaniem wyrażać
się nie wypada. Realizm życia
rozwinął piętno swe na czole
i sumieniu, z tego wynosi się władczy
otoczenia trzyma podnóżek, co swem
gronie, bo [illegible]. Ocknąć się przez nie
może gwałtem w przemocy, na
prawa społeczne, które samo słowo

Ktoby, broniąc się przed nadużyciem
więcej zło dać się już we znaki,
nie przygotował na siebie jeszcze
inną katastrofę i więcej jak nikt na przyszłe
by [illegible] [illegible]. Czy wszystkie
mają się w tem sposób obdarować? Który
ich wszystkich mniej przyzwyczajenie
Chyba dziś natury, wytworzonej w przeciw
do siebie. Wierzyłeś jako obowiązek
człowieka niezależnie raczej
wierzy na swoje zdaniu chowaniu
i szczęścia. Czy wygląda tak czasem
na wszystko [illegible], czy wystarczy
wszystko to jest obliczać. Kolonie
Jednostka zwykle [illegible] pod samą to nie-
wiernych [illegible] lat, wytworzonych
sobie swoich świat rzeczy, wyobrażenie
i zdanie. Czy ma z niego [illegible]
wszystko. Dla świata na razie może
i ten charakter, ale siła woli, ale
osobista niezłomność nie pozwala
Indywiduum jest za siebie odpo-
wiedzialne, które zawsze to sobie
[illegible] [illegible] [illegible] więcej
[illegible] że świat [illegible] [illegible]
bez [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] jest [illegible]

życiu. Nie ma środowiska ma [illegible]
się opiera w cudzej niedoli, co cudzej
potrzeby. Więc jednostka taka nie prędko
włościanin naprzód – póki zdobędzie więcej
na to, by [illegible] [illegible] naprzód
a na dobro ogółu nie [illegible]
[illegible] swej nędzy, ale [illegible]
on jest do tego, który często zdobywa
[illegible] [illegible] i że [illegible]
[illegible] [illegible] a nie dba o [illegible]
Nie możemy [illegible] o czystych [illegible]
[illegible], które między się [illegible]
[illegible]. Prawda, że każdy [illegible]
odpowiada za siebie, [illegible]
[illegible] i gromadzi [illegible] [illegible]
[illegible] samodzielnych, [illegible]
się, ale winien i część siebie
poświęcić dla dobra całości. Z [illegible]
[illegible] [illegible], społeczeństwo [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], wszystkie
wysiłki by całość [illegible]. To [illegible]
[illegible] nam [illegible] [illegible]
i my część z tego dla dobra ogółu oddać
Nie walkę [illegible], nie [illegible]
się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], ale tem, co [illegible]
[illegible] na podstawie [illegible], co [illegible]
i [illegible] nas do [illegible]

35

Jest to pismo wydanego za to nam[illegible]
na [illegible] podstawach oparte[illegible]
Podwaliny dawne zapewniają byt jego
i dalsze istnienie. [illegible] [illegible]
na piasku stawiany nie [illegible] ostać
się potrafi. Nie szczędzimy w przeszło-
ści dalekiej, nie zarzucimy źródeł rzymskich
i greckich. Nowsze czasy [illegible]
dziejów bliższej nas stojące [illegible]
dowodzą nam prawdy [illegible]
wydaną pracą, wielą energią, stara-
niem i siebie skromnymi siłę, która
utrzymywać nas będzie. Jeśli też nie
oprzemy na samodzielnych podstawach,
na tem co z boku widzianego [illegible]
[illegible] dawno [illegible] będziemy
na tej kanwie, na której wyrastać
na nowej [illegible]. [illegible] [illegible]
to [illegible] [illegible] [illegible]
Albo [illegible] stało, [illegible] [illegible] [illegible]
sej [illegible], albo [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] należało nam [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
zasady starego [illegible] i [illegible]
siebie samego.

Codzień gromadzi członków dowody, że i naszej świa-
domości, naszej erze i naszej epoce. W szczególności
młodzieży, gdzie świętość nawet, działające w zapatry-
waniu jest celem i ozdobą wieku młodzieńczego,
spotyka się nie ogniem, brnący na świat białemu
i nie znający nawet [illegible], ale [illegible]
pobudzające i brnąc w błoto realne. Przedmiotem
rozmów zwykle jest ślepa i koło tego wszystko
się kręci. Ni to ofiarnie radzić o przyszłości,
ni każdemu narodu, ni obywatele prawdziwi-
kto potrzebny moralny się skoryguje i umiejętnie
utopić w rozpuście, nie poznaje wielkich
nadziei. Ludzie tacy nie zdobędą się na [illegible]
[illegible], nie wytrwają z dawnego charakteru
i słodyczy na obranej drodze. Młodzież nasza
z krwi szlacheckiej spłodzona przy tym trzyma
w tym zastępie. Oświecanie ludzi, niemoralności
wszystko rozrywek, rzadko bywa ozdobne
życie lub na pijanie, ale zatarte jest wykonanie.
Lepiej nie brać nawet na uwagę rzeczy
tak wartej i wielkiej, jak w zamysła zaczątku
się skojarzyć, przekręcić i w szybką rozpuszczę
przepaść. Lepiej niech sobie samemu zostawić, niech
sam zdobędzie sobie sposób, niż w ten sposób
świecić mu zwrotu do świata. Apostołowie [illegible]
prawdę, nie w pięknych słowach wyrażając
się słabe dziecko zmysłów i zważać do siebie
swych nerwów i [illegible]. Stary oświecony nigdy
nie zbliży się do ludzi, bo nie zna jej [illegible]
natury, których nie poznawania – nie [illegible] nie

tego, bo w tem się zrodziły. Tak się rozkrzewiły i zakorzeniły. Nie mając klucza, nie chcą do wnętrza wejść, co więcej nie można dotknąć i o [illegible] [illegible] Bóg, lecz jako jedynką zbawienną, jako jedyną wyobrazić i poza tego, nie jako odpowiedzi [illegible]. Człowiek wykształcony zdobywając sobie wiele rzeczy traci równocześnie własny obyczaj, którego już cofnąć nie może — staje się [illegible] przetoczeniu, kapryśnie nad przewodnictwem dzieciom przykłady. Pióro w żadnej mierze nie wykładamy. Krytykę wszystko ma co jest potrzebny. Jest samoobliczny, krytyka jest rzeczowo potrzebną nie dla tego, by wszystko zbijać, wszystko potępiać, ale żeby uwydatnić swoje zdolne istnienie, swoje odrębne indywidualny. Nie baranami stworzyła nas Opatrzność, ale ludźmi. Bądźmy tedy ludźmi — Ożyjmy po ludzku, ~~ożyjmy po~~ mówmy po ludzku i działajmy po ludzku. —

g dorężna pochwiana siły. Nie trapi żadna prawdy
nie ważna ołęż głowy. Pewna oczekiwanie, że
pewna niechęć cofnie się powrotem do głowy.
Ludzie zniechęceni wychodzą z naszego społeczeństwa.
Nie wiadomo, czy wszystkie takowe mogą
się przezwyciężyć. Dojdzie do pewnego kresu
i tu stoi, bo nie wie, co dalej uczynić.
Piękne i dwadzieścia lat poprzednich w nim się
rozwiały; brak wytrwałości na obranej
drodze i wytrwania do końca. Nie wia-
domo, czemu to przypisać, czy ogólnym
stosunkom obecnym, ciężkiemu przesileniu,
które ogarnęło świat cały a równocześnie
podrażnienia systemu nerwowego, czy chorobie wieku.
Choroba jest, ale godzi się szukać przy-
czyny. Kościół opuszczony; brak religii
obojętność w praktykach wyznania, indyferen-
tyzm [illegible], oto przyczyna złego, [illegible]
[illegible] i nie prędko wstanie [illegible] jego
rozczłapanie na państwa i jednostki. Wyznawcy
czystego materyalizmu przewidzą, że [illegible]
trzymanie się [illegible] archaicznych form [illegible]
złe i postępowi nie pozwala [illegible] się najwięk-
szej [illegible] znaleźć wyjście. Sfera duchowa
ni materyalna nie zadowala ludzkości
ni daje jej podstawy etycznej. Czy innej
zbliża się rzeczywistość przez Hartmanna
[illegible]. Czy świat w ogólnej [illegible] wy-
padkowo nie znajduje [illegible] sytuacji ma
się przyglądać [illegible] i z przeciwległym

na ustach skonać? Czy zbliża się koniec świata
objawionemu złoczyńcom? Ni tego ni owego,
przepowiedzieć nie zdoła się jeszcze nikt.
To pewna, że nastaje epoka burzliwa
w wypadki, która nie wiadomo, co stworzy. Walki
klas poczęte w epokach minionych w rewolucji
rosyjskiej, z czerwonym sztandarem na czele
sprowadzą przewrót. W dziejach dzisiejszych wschodzi-
łaby na gruzach zgruchotanej ~~[illegible]~~ świątyni
i ołtarzy kościoła świecy, z potęgą przyszłości.
Dziś tego nie będzie. Chyba zginie Europa
pod naciskiem hord mongolskich. — Na
polu zwalczania wydobywała się z martwej
i żywej przyrody dla wszystkich człowieka rzeczy
ludzkość naprzód. Nie twierdzimy w zasadzie ogółu
jednostek, ale wierzymy, jako w jedność abstrakcyjną,
materialnym rozdzieleniem znajdujący się w cywili-
zacji pchane się także naprzód i nowa generacja
maszyny pary dźwigać pokonywały wszystkie kosztem
swobodę. Twierdzimy nieprzerwanie ludzkości na
wszystkich polach. Niezadowolony myśli, cierpi,
szaleje i szuka drogi, by pozbyć się niezadowolenia.
Nie znajduje go nigdzie. Pcha się więc naprzód
i coraz więcej zdobywa przyjemności, uciechy
i przerabia materyi. Kto na tem korzysta.
Sfery duchowej nie przybędzie nic nowego.
Co abstrakcyjnem było, to jest i będzie.
Co nie ma realnej podstawy, na której by się
oparło, to zmyśleniem, przekształcić się i prze-
stać istnieć musi. Jednak wyobrażenia i pojęcia
mające podstawę realną utrzymają się ...
dalej rozwijać i rozwijać się będą, bo ta
podstawa realna istnieje. Natura żyje

i żyć będzie – prawa odwieczne tchnęły to
w człowieka i utrzymujące się ustanowionym
porządkiem, zmienić kiedy, dalej: jest ona skarbnicą,
z której czerpać można, a nie zgubić
prędko, bo, jestto świat twardy, nie najszerszy.
Pracowników nie brakuje, bo duch człowieczy
żądny jest dowiedzieć się tego i poznać
to, co zakryte, czego zmysły jego dociec
nie mogą. Jednak i tak zmysłami dochodzimy
do względnej prawdy. Wszak prawda, jaką
my odkrywamy, nie może być prawdą
idealną – jestto tylko zbliżanie się do
prawdy. Jestto prawda względna odnośnie do
człowieka. Dla niego jest ona prawdą; i
zmysłami obejmuje a umysłem dociekaniem
kombinuje i kojarzy sobie obrazy dochodzi
w ten sposób do kresu po szczeblach. Dla Stwór-
cy prawda nasza nie koniecznie
musi być prawdą – może ona być nawet
ba nawet fałszem. Obracamy się wzmianki
w labiryncie, z którego wyjścia trzeba
dojść. Przysłowie mówi: do prawdy się
w labiryntach się dochodzi; po

Nie wiem, czy łatyszkiem zostać, czy całość
dać się zbrzmić! Czy brnąć z jednej skrajności
wyjść w drugą, popaść na koniec w zadumę
w skrajnej melancholii. Gdzie tylko spojrzysz,
gdzie się obrócisz, wszystko przeciwne,
wszystko na wspak. Drobnostki wpadają
w oko, kapelusz, pióropusz ludzi barwne
i jak matki gromią dzieci. Jakże trudno
wpaść swoje zdanie, gdy być w drugiego.
Zamędrowania obciąży chór, uzgadniać się za
blichtrem, za pozorem, dumnie jednych
dumnym barki, od wszystko, co się spotyka
wokoło. Trochę, zamiast jednych w drugim
zazdrość, od kwiaty i zalety niedoceniany.
Wśród takich słojemków trudno się utrzy-
mać, trudno się zaadaptować. Choroby-
ję, gdzie szukam na to zwarcia, nie
odczuwa tego w głębi - ale to tylko nie
dłużej - po nich następuje okres
niezadowolenia, melancholii. Być może, że
nieprzejednanie podobne mi wraz z każdym
mam lekarza. Rozumiem, że powinien
em być silnym w potrzebie, ale przed
nim ani i jednym okiem przecież oczy otwierać
się w słojemnach i czytać w przeczu-
ciach pewne prawdziwe, jeśli do tych
może wrogich siedzieć mocnych

Dobrze się niedole przeżywa. Z dniem stan uderza
niespodziewanie: zgrozą, smutkiem, ważną jest cza-
sem także dla części, dziecka owego pięk-
ność nazwiemy stan taki „Weltschmerz”
może spleen'em. Niech i tak będzie. W stanie
tym rozwija się tylko pewna odporność
niewzruszona na wszystko, co z zewnątrz
uderza. Sarkazm, ironia, [illegible] pogarda
i wszystkim objawom zewnętrznym nadaje
swój kolor. „Odpadów”, rozterki wewnętrzne
[illegible] się za światem w polu, od
siebie [illegible] dziecięcych. Mniejsza
o wszystko. Spluńmy na świat ten cały,
szkoda nie warta. W nieskończoność się
nie zamkniemy, ale wejdziemy na siebie
pracy, szczęście [illegible]. Schowamy
się przed wzrokiem każdego tyrana
i w sobie stworzyć będziemy świat
myśli, świat pracy wewnętrznej, który
z nami zaginie. Siła ducha, [illegible]
[illegible] niekiedy, wystarczy nam, by znieść
te ciosy i nie ugiąć się przed na-
[illegible]. Gotowa do walki wyruszać
nie będziemy – za walkę [illegible] to nie-
przyjaciel [illegible]. Z pracy podnieść
się będziem i zdobić blaskiem nie-
[illegible] chwały – [illegible] Boże do dzieła,
które zaczęliśmy!

Doświadczenie codzienne uczy nas, że nic
nie dzieje się na świecie bez przy-
czyny. Każde zdarzenie, każde
zjawisko jest wynikiem [illegible]
przyczyny bądź to widocznej, jakiejś
bądź też utajonej i niedostępnej [illegible]
dla nas. Całe życie jest taką tka-
niną przyczyn i skutków, które
łączą się z sobą węzłem nie-
rozerwalnym. Ogniwo łączy się
z ogniwem, tworzy się
szereg faktów, jeden z drugiego
wynikających. Życie narodów przechodzi
„szczęśliwsze" i „przykrzejsze". Są także
stosunki z [illegible]. Jedno ogniwo
stare lub zniszczone pociąga
rozmaite zerwanie lub zniszczenie
następnych. Za tą przyczyną
idzie podobny skutek. A że te
skutki są coraz „boleśniejsze" i „przy-
bierają coraz okrutniejsze rozmiary"
w skutek wad i z niewielkiej
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wynikające skutki są już tak wielkie
że nawet trudno [illegible] [illegible] jednostek
podołać im nie potrafi. Dowód
na to spotykamy i w codziennem
życiu i w narodowem życiu

naczelnie wojna jak praktycznie
tyczy się w skutkach i w skutkowym
zakazów a również także przestrzegać.
Również, wyszczególniając za mojej
przychodzi, tyczy się na podstawie
Matczyn [illegible] w przekazaniu
[illegible] było zaznaczone w skutkach
jak nie można, bo tu bardzo
się zachodzą. Też to naczelnie
w tym zakazów zdrowego i zdrowie.
Wtedy trzeba zachować zdrowe,
której odrobinie nie można.
Mało przechowywania niewiele
nieraz skutki przeciągają za
sobą. Wytrzymania wszystko zaczyna
i dziwnie [illegible] nie może
w takim razie zobowiązać
fotografia. Naród polski z każdym
dniem zbliża się do końca, aż
wreszcie wyraz [illegible] pogodzenia
dnie i temu [illegible] po
[illegible], zostaje. Choroba bardzo
wyjątkowo niedbałości zaznaczonymi
w całej zakończeniu się korzenie
głęboko, [illegible] i [illegible]
[illegible], aż wreszcie
wyraz [illegible] ciężkie [illegible]

się śmieje. – A szukam tam
tatko nie zawadzi po kątkach
mnożący zarzeczny. Jad ~~zap~~
zapryszczony rozwadzki się. Skromna
po ozgomkinie, wnowodzi się czas
Lepsze smutki i skrowadka końce.
Przeczyna Stara i nie mięska
a smutki ozgromne. Jak stromy
sprzy zródło ledwie się szczy
a szkolnej czasu bandowej...
rzekło i roznosie wypadnie do ozgromny
ulotka, tak że w zawadzie
nie wystąpione z mątwą jeo
Oczytkano, to obrzydny gorzała
i zmyśleczyć się nie da. Cisnęta
niedbałogie to rolę zapalnczony,
rozumiała się szybko, rozpryszka
głęboko kaorecie i ta wdzięczna
Całe zapiewny. Trudno do wyżęcy
to ełoc się mierzebodek być
z twoimi mowe rozpiny ulżnie,
Z wielkich pracy ktoś że wydrapa.
brato wiersze rozumiany. Biwcząc
szkodowy nie tęskniany z pamiątko
kleje się. Plaga ostatni
wolnie i rozmowa szczęście

Andzi przodowało do życia. Oddawna
nie należy na siebie, z początku
małych wszystko pokoło się dopisywała
pewnej objawiała się na całość
książkę. Piękna niezmiennie
zaprzyczana zamienia się w pożar
+ ręczny [?] inne kilkunastoletniej
pracy ~~w je~~ i w jednej
pozbawiła dachu i jednej chwili
dziesiątki nadziei. – Pozbawiona
to rzecz dawno znana. Prawda
prawie dowód i codziennie
że z małych początków znajdzie się,
że się nadziei w początkach potoku [?]
swoich ~~nic~~ ogromne szkody
sprawiają. Przysłowia
narodowe ~~[illegible]~~ ~~w~~ i
świadczą, że i przodkom ~~tę~~
znaną była. A przecież
każdy szkodę ~~tę~~ przeszedł
umysł i jednocześnie
~~[illegible]~~ się sprawdza się
wołanie, u nas nazywane: „Mądry
Polak po szkodzie".

42

Do
Świetnego
Grona Profesorów
III. gimnazyum
w Krakowie.

Burtan Marcin
uczeń klasy VIII. gimna-
zyum III. w Krakowie

upraszа o łaskawe
przypuszczenie go
do egzaminu doj-
rzałości z końcem
drugiego półrocza
r. szk. 1886/7 w tutejszym
Zakładzie.

16. załączników.

Gdy złe głęboko zapuści swe korzenie, trzeba
było pracy, cierpliwości, żeby je wyrwać
a i to nie zawsze da się.
Co płochość zrobiła, tego nawet i rozumna
przezorność nie zdoła.

1.

Dawno to znana prawda, że nic nie dzieje
się bez przyczyny i że każdy wypadek
musi mieć jakiś skutek mniejszy lub
większy. Doświadczenie codzienne ~~ta~~ z życia
wszelkich istot rozumiejących i wogóle się
żywych, jako też z historji ~~toczące~~ uczą nas ta-
jące i niezbite dowody. Przyczyny
i skutki łączą się w jeden nie-
rozerwalny łańcuch i odwieczne za
ogniwem łączą to co ~~z~~ zawieszony
życiem. Zjawiska jedne wywołują
drugie i stają się dla nich niejako rodzicie-
~~jak z ziarna~~ z tego złe zrodzone [illegible]
się owoce ~~tak~~ początek niedobry
początek wywołuje skutki. Skutek
najczęściej zależy od przyczyny
Dobry początek wywoła pomyślne skutki
poczynu z tego tylko można się
dziwić. Drzewo dobre pokrywa się owo-
cami złe kwaśnymi i niesmacznymi dobrymi
wodzi. Przyczyna ~~[illegible]~~ często tak jest
mała i nieznaczna, że na pierwszy
rzut oka wcale jej się nie spostrzega
zdaje się, że fakt sam z siebie powsta-
nie [illegible], gdzie przekonujemy się
że był powód który skutek za sobą
pociągnął, ale powodów [illegible]
nawiązał się w następstwie
spodziewanym w olbrzymie ~~i~~ ~~[illegible]~~ skutki
[illegible] i doniosłe skutki bo kradzież
łatwo było i [illegible] z tego [illegible]

gdy pożar w całym ogromie wybuchnął
nawet tęższe siły nie wiele zdziałać
potrafią. Skrycie szerzyły się korzenie
złego, obejmowały powoli otoczenie
i zamieniały w nicość i gruzy
Dobroć i niezwykła gromadka mienia
niespożyte mocarstwa, które ~~bardzo~~
stały miały początek. Gdy choroba
zupełnie opanowała człowieka,
gorączka wypaliła siły życiowe, gdy
późno szukać lekarstwa, koniec
życia się zbliża i nic go uzdrowić
nie może. Nie będziemy wtedy na
to, że sami byliśmy tego stanu
przyczyną. Lekkomyślność, której łatwo
było zaradzić, gromadziła powoli
[illegible] stale rozrzucała zarodki
zniszczenia, aż wreszcie z iskry
powstał wybuch, pożar i zniszczenie.
A przecież z tem łatwo było
w zarodku zapobiec bez natężenia
sił i bez niebezpieczeństwa.
Gdy chwast zaczyna kiełkowanie
łatwo go wyrwać i zniszczyć
i w ten sposób uchronić zboże
od zmarnienia, ale gdy już głęboko
zapuści korzenie, gdy się rozrodzi
i rozpleni, trudno nawet z pomocą
narzędzi zapobiec jego szerzeniu się.
Trzebaby chyba zagłębiać narzędzie
w ślad każdego korzonka i w ten
sposób pozbawić się [illegible] niszczyciela.

Wielki mąż.

Był w pełni dziecięciem mąż, który nie znał
świata zewnętrznego, bo go zarazem ranił, omijał ludzi,
bo zbyt chciwie szukali w jego tajniki. Ideałem
jego była praca codzienna i tryb życia prawdziwy
codzienny. Nie zgadzał się ~~[illegible]~~ z prądami i
stowarzyszeniami, które go otaczały, stawał zawsze
obie w popłoch zasad i kłamstw, które
za podstawę dawne i stare uznawano. W spo-
koju samotności nie dzieląc się przekona-
niami z ~~[illegible]~~ towarzyszami, którzy los na-
darzył, rozważał i pojmował wszystko, co mu
wpadło w oczy, stawał się mędrcem i istotą
rzeczy. Ocknął się samotnym wśród burzliwego
i gwarnego tłumu, który go otaczał i który
nic o nim nie wiedział. Pojęcia jedni nazywa-
li go samolubem egoistą, drudzy [illegible]
~~[illegible]~~ uważali tatarskiego [illegible] w [illegible]
[illegible] i [illegible], inni [illegible] i wy-
[illegible] społeczeństwa bez opieki i [illegible]
do niej. – Inni upatrywali w nim niepospolite
zdolności, talent, może mędrca [illegible], który
stanie [illegible] na czele i [illegible] do ziemi [illegible]
i [illegible] przyjęcia. Inni znów z [illegible]
porównywali go do mędrca ze [illegible]

z bajki Mickiewicza, jakim znali go z dawien
i materjalisty, [illegible] kawalerem. Pani mąż
bez domu i rodziny. To jednak wszystko do
wiadomo, że go nikt nie znał, nikt z nim nie
żył, nikt jego tajników wewnętrznych nie
podpatrzył prawdziwie. Z przyjaciółmi, z wie-
lu obcymi, gospodarzami, dawnymi i dzisiejszymi
spotykał się wszędzie, na miejscach publicznych
w lokalach prywatnych i wszędzie, gdziekolwiek
się zdarzył, towarzyszyły mu oczy ciekawych.
Ludzie[illegible] do tego zachowania swego, wszedł w siebie, po-
grzebał i przeżywał swą przeszłość, czy pamiętał
tej „zbytniej" ekonomji nie stał się fakt jakiś
z jego życia innego. Zastanawiał się i nad
swej formy zewnętrznej, bo i ta mocno
domagała zbytecznie uwagi; krótko wszedł
w siebie, zamknął się jakoś w sobie; wszystkie
dawne towarzystwa i znajomości porzucił
wolał przechadzać sam zdala od drugich,
zdala od świata, by miał czas odetchnąć z tych
wrażeń, które naraz zbyły się do jego wew-
nętrznej, wypełniały czaszkę. Odwracało go to
od zwykłego trybu życia od zewnętrznych wrażeń
w naturze myśli nie potrafił nigdy uważnie
i uciekać od nich między siebie". Na zawsze

stawał się zaczarowaną skorupą zimny pan
Baz i Chibodu, jak lód. Wszystko. Czasem
zjawiały pioruny, ale te nie zabijały nikogo,
tylko zdala potęgą przejęły naszych wszystkie
i padła Stanisława, które ożywiły się
zbyt całkowitym i głupim wzrokiem
i uśmiechem idyotycznym w górę
spoglądać-

M. ř. 153 5/6 1891

46

W sprawie słowiańskiej. Od niejakiego czasu objawiają się u nas pokusy, zmierzające do utworzenia serdeczniejszych stosunków między Słowiańszczyzną. Zaznaczone objawy w sprawie tej, jużto w czasopismach różnych jednostek, jużto na niedawnem zgromadzeniu młodzieży inteligencji czeskiej, można uważać za oznakę czystego uczucia (?), i jakkolwiek jedności słowiańskiej są żadne (?) ważną sprawą, która jednakże prócz tego o ich gorącym uczuciu, ale głównie wymaga rozpatrzenia i objaśnienia, że nie ma ona [illegible] szczęśliwszym ani co do zakresu, ani co do uwagi, na którą w szerszej publiczności obudziły.

Przyczyny objawu tego są liczne, z jednej strony te podjęto w zbyt ciasnych granicach, dotyczące bez [illegible] słownika wszechsłowiańskiego, jakoby zupełnie słowiańskie [illegible] przyjęcia się i słownika polsko-niemieckiego jak w Niemczech [illegible] i w Austrii; z drugiej strony stworzona bez tego [illegible] sprawa wciągnięciem do niej i spraw socjalnych i emancypacji płci pięknej. Już samo też (?), z jakiem się szczęściem rozprawiano o sprawie słowiańskiej, [illegible] w sobie zarodek [illegible] jeszcze więcej odbije się to do [illegible] pojedyncze objawy. Nadto zapominano, w jakiej i tam, że głównem w tym czasie, szczególnie dla narodów słowiańskich w Austrii, jest walka znaczna [illegible] bytowego, gdyż wszystkim słowiańskim szczepom w Austrii nieprzyjaciele ich odmawiają środków do narodowego rozwoju, a starają się i później nasze zakusy (?), zaradzone na samopomocy. Taką zapewne (?) jest sprawa ta w Czechach dla nas po [illegible] tak na Morawie i Szląsku dla Czechów i Polaków, także dla galicyjskich i węgierskich Rusinów, także dla Słoweńców i w niektórych ziemiach dla Serbów. Oprócz Polaków galicyjskich prawie żaden szczep słowiański, ani Chorwatów nie wyłączając, nie może wyjść kroku dalej z tego zaklętego koła, w którem go trzymają przez stulecia narodowych [illegible] tak wszelką ustawą szkolną i władzami [illegible] politycznemi. W załączeniu mamy (?) podaje dowody szkolnictwa słowiańskiego na Morawie a zwłaszcza w Szląsku, szkolnictwa Rusinów galicyjskich, bukowińskich i węgierskich, szkolnictwa Chorwatów i Słoweńców. Skoro sprawie większość szczepów słowiańskich w Austro-Węgrzech ustawa ta główną podstawą pomyślnego swego rozwoju, mamy nadzieję, że [illegible] skutecznie przyczyni się sprawie słowiańskiej [illegible] tego pojęcia, że [illegible] na całym [illegible]

dotąd walkę o byt, i dla tego mnie zarządzie i władze obrane.
Do tego należy, przedewszystkiem należyte rozpozna-nie dziś sił, które przeciw Słowianom walczą, i tych, które nam są pomocne. Jest to znane Gambettaczerkoffskobelewskie między nami oraz dotąd niezapomniane zdanie. W tej sprawie nie rozminął się ani jeden z obywateli dotąd ozwanych do szczytu położenia. Jedni zabłądzili i ugrzęźli zupełnie w drobnostkach nieprzyjaznego stosunku rusko-polskiego, inni wreszcie uznawali za ~~właściwą~~ szczególną potrzebę odgrodzić się mniejszemi stronnikami, niż są sami uczestnicy sporu. Ani nie uważano na należyty historyczny podkład z którego spór powstał, ani nie starano się o należytą przedmiotowość dla stanu przyszłego ani wreszcie nie znaleziono niczego, coby często spór ten umiarkować i pogodzić. Przeciw pojedyńczy rozsądniej rozpoznane po czasopismach rozrzuconych ani nie uważali za położenie, aby przy takich wynurzeniach baczyć na etnograficzne granice, czem zapewne samem gracom odebrali wszelkie znaczenie. Przytem obmyśliły się jednak natychmiast wystąpienia w obawie naszych narodowych przeciwników ~~czy~~ gdyż przerzucanie winy do sporu rusko-polskiego nie może wyjść na korzyść żadnemu z nich, jak tym, którzy jak odwieczni mistrzowie w sztuce podjudzania szczepów słowiańskich przeciw sobie. Jest to tylko dalszy ciąg w tem podburzeniu, którem szatan kusił Chrystusa na pustyni i mówił mu: To wszystko Ci dam jeśli padniesz na kolana, a będziesz mi się kłaniał. Całemu szeregowi podbitych narodów słowiańskich pokazuje Niemiec od wieków tak samo ziemię po stronie słowiańskiej, jako ich obiecaną ziemię, dobrze wiedząc że niekończące rozdrabnianie sił słowiańskich jest najbezpieczniejszą rękojmią ich zwycięstwa nad wszystkimi. Jątrzenie sporu rusko-polskiego jest takiem prawie pokuszeniem, jak rozmaitość różnych pro-gramów, których bronią zręcznie lub umiejętnie podżeganiem poszczególne narody słowiańskie tak przeciw Niemcom tak przeciw Madyarom, i wzajemnie jedni przeciwko drugim. I znowu w dziejach zachowało się godne uwagi słowo ruskiego latopisca o stosunku czesko-ruskim. Słowo to było napisane w dobie, gdy zwycięski Przemysł Otokar II ~~[illegible]~~ u szczytu swej sławy, obracając broń głównie na północny wschód, na wschód, i gdy pod Kressenbrunn z Madyarami pobił i Rusów. Latopis ruski napisał o tem: „Nigdy Czesi i Rusowie nie stali przeciw sobie nie-przyjacielsko", a niebyło tego i obecnie potrzeba. Byłoby dobrze, aby słowo to u nas się przyjęło, i aby na nie zwracała uwagę i ta część naszego społeczeństwa która może znaleźć drogę rodzinnego języka i u nas odnaj-

i w Austryi gnieźna ~~nadzieja~~ zbezczeszczenie swojej stanie
w sprawie! do której się uczestnictwo nie nie znamy
a zbyteczne drażnić.
Niedawna doba i zmienią się grunt społeczny, na którym
stać będą Rosyanie i Polacy, i o ile dzieje nasze uczą
najszczęśliwszym, gdyż nasi przodkowie wspólnie z Li-
twą w r. 1410 pomagali zatarczować ziemię pod Grunwaldem
niemiecką [illegible] na wschód.
Również w następnej dobie [illegible] doznawał nasz
[illegible] prawdzie szczęśliwie dążyć człowiekiem Oczeki-
wanym polskiemu, a stosunkowo wszystkie w Polsce [illegible]
niemieckiej" rozległy zakres w swym narodzie, jak nasi
[illegible] u nas. Upadek Polski jeż i w kołach polskich
przypominamy tylko dzieje Bobrzyńskiego, ostatnio
też znaczne [illegible] a dla Rosyan serdeczny
może to wszystko uczestniczyć objaśniać u nas co ostatniej
dobie [illegible] szybko się zdaje. Także ostatni
[illegible] polskich, który się odbywał zeszłego
roku we Lwowie, udowodnił [illegible] słowiańskiego [illegible]
nia o tem, że i między Polakami jest dość wyższych
niebieskich i znacznych, którzy już dawno opuścili
to ciasne stanowisko na którem u nas jeszcze ostatnio
sprawie spoczywało się dobre pomów, gdzie wciąż opiera-
jąc się nie mało na starym [illegible] kulturnym
[illegible].
Doba jednak obecna sama nie jest na to, aby mi
my czekać, z jednej strony [illegible] który się na samo
Francyi mieli [illegible] albo [illegible] w tem,
[illegible] przykładali się i pomagali do osłabienia
jednej "słowiańskiej" jednolitej rzeczy.
przypominam sobie słowa, które napisał w tej dziedzinie
b. minister angielski Gladstone, gdy się go pytano zdanie w o sprawie
żydowskiej w Rosyi. Gladstone odpowiedział: Główna przy-
czyna, która mi szkodzi i szkodzi dotąd przeszkadzając, abym
o sprawie tej pisał, jest brak nadziei, abym tem coś
dobrego zrobił. Jest łatwo napisać [illegible] oskarżający
i mówić słowy [illegible] i [illegible] o wypadkach,
które zdają się zasługiwać na takie uczucia.
[illegible] nie byłoby jednak lepsze, niż tych [illegible]. Ale także
na świecie [illegible]; i nie jednem także [illegible], którzy
ze [illegible] ~~[illegible]~~ wypadku, jeśli nie spoczywają na [illegible]
i stanowem zbadania i istotnej znajomości stosunków
same przez się mało mają wartości i raczej szkodą
mogą sprawić.
O sprawiedliwości tych słów, przekonał się niejednego
[illegible] zgromadzeń w Pradze odbywanych [illegible]

na końcu się zetknęli z przedstawicielami jedynych dwóch samodzielnych narodów słowiańskich. Łatwo rozpoznać się w owym obszernym zbiorze programów, z których każdy dla siebie jest dowodem, że do społecznej głębszej i jaśniejszej idei się nie doszło. Mamy to dowód, że społeczna [illegible] słowia[illegible] społeczeństwa na różnych politycznych programach i ~~to~~ na przyszłość jest skomplikowanym zadaniem. Inaczej działoby się dalej, gdyby się było głębiej badało przyczyny ~~[illegible]~~ podstawowego zjednoczenia słowiańskiego w Austryi. Dotąd oprócz u nas w Czechach nigdzie nie doczekała się na [illegible] strona [illegible] duchem słowiańskim. Najlepszym dowodem tego, że żadnemu przeciwnemu [illegible] wypadnie [illegible] i pisać przeciw [illegible] polakom, [illegible] na tym samym stanowisku, co Węgrzy i Niemcy i że widzą zbawienie dla nas tylko w sojuszu z tymi głównymi zastępcami Słowian austryackich, którzy jeszcze nie wyrzekli się [illegible] na potrzeby mniejszości niemieckiej. Najbliższym ~~[illegible]~~ każdego, kto się chce poświęcić sprawie słowiańskiej, był tedy w tem, aby pomagało się do zwycięstwa tym prądom i dążeniom między austryackimi Słowianami, którzy sądzą, że najlepszem zabezpieczeniem dla ich narodów jest polityka, która według [illegible] Hr. Taaffe pomagała w ostatnich 12 latach do utwierdzenia ustawy centralizacyjnej i germanizacyi.

Również pilnie należałoby było zbadać drobiazgowo dalsze środki, którymi Niemcy [illegible] rozszerzać przepaści, które od wieków nagromadziły się między Słowianami.

Jednym z najstarszych i najniebezpieczniejszych środków był zawsze obrządek religijny. Każda strona dziejów słowiańskich jest przepełniona dowodami tego, a przeszłość Kościoła rzymsko-katolickiego i schizmatyckiego głównie z tego źródła dotąd pochodzi. Dalej niemniej niebezpieczną kulturalną różnicą w życiu narodowym [illegible] i [illegible] była [illegible] między Słowiańskimi najpierw [illegible] wspólnego pisma cyrylo-metodejskiego pierwszego wspólnego pisma, i potem wytworzenie różnych pisowni, z których jedna opierała się o [illegible], druga o [illegible] język, trzecia [illegible] i o [illegible], i tak dalej bez końca. Dziś np. w Niemczech także Polacy już [illegible] pisać polszczyzną [illegible] głównie w [illegible] [illegible] niemieckimi, ~~które~~ [illegible] i [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible].

[Władysław Rawicz]

48

1.

Przedmiotem takich wzruszeń był Władysław Rawicz
z którego dziś wspomniany przez rodaków jego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] spędził do ostatka [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] ojczyzny [illegible]
gwiazda obywatelska".
Władysław Rawicz pochodził z rodziny znanej
z zacnej opieki jego był bankierem [illegible]
[illegible]. Uwydatnił [illegible] [illegible] [illegible]
w Polsce się zdarza, gdzie każdy stan, dla
[illegible] ojczyzny, utracił [illegible] [illegible]
zatrudnieniem [illegible], we Francji, w Anglii
w Niemczech, w Belgii, bankier a [illegible]
[illegible]. W Polsce [illegible] [illegible] dla [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] dla [illegible]
[illegible] dobra - [illegible].
Bogactwo nie [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] zatruła mu [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible] życia dla [illegible] kraju.
[illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] znają [illegible] [illegible] [illegible] ich [illegible]
[illegible]. W [illegible] [illegible] magnata, dla tego Polska
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przeszkody
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do działań [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] naród w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do działania przeciw [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Władysław Rawicz [illegible]
[illegible] [illegible] 21 [illegible] 1832 roku
w [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] przez [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]

Polska w walce.

zbiór

wspomnień i pamiątek

z dziejów naszego wyzwalania się

wydał

Agaton Giller

Fiat lux
Libertas erit

Kraków

Nakładem księgarni Aleksandra Nowoleckiego

1875

w drukarni Dr. L. Gumplowicza pod zarządem H. [illegible]

Siostrom moim

Rozalii Kremerowej

i

Józefinie Kopernickiej

poświęcam ten tom

wspomnień i pamiątek.

Agaton Giller.

[illegible] Giller

[illegible]

Wyznawanie przeszłe [illegible]
[illegible] z [illegible]
A [illegible] twoje kiedyś [illegible]
A [illegible]
Dzięki [illegible] za [illegible]
[illegible]
Za [illegible]
Z [illegible]
Do Matki Polki. — A. Mickiewicz

więcej na pewno walki. Po jej ukończeniu
został wysłany do czwartej klasy gimnazjum
realnego w Warszawie. Uczył się wybornie. W każdej
klasie odbierał nagrodę w ostatniej zaś wręczono
mu pochwalny ~~medal~~ patent.
Już w dzieciństwie [illegible] wielki wykazywał usposobienie
pełne dobroci. Miał zawsze otwarte serce z [illegible]
[illegible] nie [illegible] niespokojności [illegible]
przez cały rok dorywczo korepetycje biednym
a umiał i zdolnym kolegom. Dobrodziej [illegible],
robił [illegible] przed przyjściem dopiero ukończenie
przeszedłszy przez udręczonego życia
odbył przed podróżą wieczną tajemnicę
życia.
Towarzysze więc zaczęli się w Radomiu rozwijać
przymioty najszlachetniejszej duszy. Tam się
[illegible] skłonności do poznania [illegible] prawie
skłonności [illegible] tego, który o sobie mówić
nie chciał [illegible] nie [illegible] a nie wywodził
z granic [illegible] woli, jedni czuły
[illegible] uwagi [illegible] udoskonalenia
[illegible] jest podstawą wszelkiego szczęścia
[illegible] i doczesnego szczęścia [illegible] duszy
~~[illegible]~~ w dobrym ten [illegible]
[illegible] w sercu zawsze [illegible]
[illegible] [illegible] kamień [illegible]
[illegible] i [illegible] wiary.
Na [illegible] zawodzie za Radom pan
[illegible] [illegible] wybór [illegible]
[illegible] [illegible] wybrał się pole do [illegible]
sobie [illegible] a nie [illegible] za
[illegible] wielki [illegible]. Po ukończeniu gimnazjum
[illegible] pracy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] gospodarskich. [illegible]

co im polecono, wobec czego rozwinie się samo-
dzielność. Nie uważając się bynajmniej za
uzdolnionego gospodarza, po roku wyjechał
za granicę, do akademii rolniczej
w Hohenheimie pod Stuttgartem, dla
poznania teorji gospodarstwa. Gorliwość
z jaką pracował w tym zakładzie
zwróciła na niego uwagę profesorów,
którzy do dziś dnia zachowują o nim
przychylną pamięć. Postępy w nauce
zrobił bardzo znaczne. Dwuletni
kurs ~~w~~ szkoły hohenheimskiej przebył
w ciągu jednego roku. Złożył dobrze egza-
mina i jako będąc w innej swojej gospo-
darskiej uzyskał dyplom. Zwiedzając
po akademiach i uniwersytetach niemieckich
gdzie tylko uczyło się chociażby kilkunastu
Polaków, tworzył z towarzystwa
własnej pomocy, i wywołał narodowe
cywilizujące organizacje, którą się w czynach
młodzieży [illegible] w narodzie nowoczesnego
[?] na każdym kroku napotyka
urodzonych w gronie. Zakładał biblioteki
które obfitowały w patryotyczne dzieła
poezyi i historii Polski.

Za wody obce.

Byłem sam jeden na świecie. Wokoło przesuwały się strony w coraz innej szacie, w coraz innym nastroju. Podziwiałem je i obserwowałem w głębinach wewnętrznych myśli, jeden obraz łączyłem z drugim i tworzyłem całokształt. Przesunęło się wszystko jak widziadło senne w pamięci życia chwiejnego zostawiając w miejsce wszystkiego obraz walki, który odtworzę. Przeżyłem się czasem chwile, w życiu, chwile, których nie jest się panem, ni władcą. Coś niezmiernego, nieokreślonego szarpie do celu świata niebezpiecznych kilka, naokoło dusze jakby do szczętu i moc ta niepowstrzymanie pcha naprzód w pewnym kierunku, nie pyta, nie oswobadza, nie wstrzyma, aż zapędzi w przepaść, z której wyjście trudne, niebezpieczne. - Ptak w dal z pozdrowieniem wysłany wraca po czasie pewnym z pęknięciem serca i zmartwiony; nie trafia do zwycięzcy, błąka się sam z domu do domu, od jednych do drugich wypytuje się o swego władcę, kreśląc mu adres, jego życiorys w mówiących się barwach i odmalowuje szczery, zachwycająco. Wszystka chmura, rozpinająca, ludzi, konie, zasłania - cały czas wkoło pomyśla, rodzi się, mknie u tych, do których trafi w gajeście. Sprężyna, naładowana z góry przez rękę niewidzialną, kieruje kołowrotem tych serc i affektów. Cel osiągnąć lub minąć i zniszczyć to, co się na piedestale stawiało. Dwa przeciwne obozy występują do walki. Jeden stara się ubić gołębicę, która wyjść przeznaczona, drugi stoi w obronie. Zwycięzca gra nie ma tam nic ma. Domyślają się różnie, trafiają w jedno. Głos donośniejszy odezwie się kilku czasem strony, wzywające i nawołujące swego ptaszka by nie błąkał się po manowcach, nie dał się sprowadzić z drogi wdzięcznej, ale wrócił tam, skąd wyszedł. Wrogi zawistne przeszkadzają na każdym kroku - zarzucając sieć, by oplątać i uwikłać tak ptaka, jak wdzięcznicę. Bystrym i podstępnym wzrokiem zapuszczają się w przeszłość aż do dni zarania, wyszukują na tę i na inne strony, korzystają z każdej chwili, niewyraźnej kreski, starając się stworzyć skazę, pomnożyć winę!

zamknięci w granice ciasne, z których nie ma wyjścia.
Niosą wszyscy ciężar, który pozwoli mu ścisnąć w prze-
pastne groby i zatopić „na wieczność" ofiara wraz z obrzę-
ciem. Machiavelizm średniowieczny ze sprytem nowo-
żytnym w parze walczy o lepsze. Tego ptaszka ubić
trzeba za każdą cenę. Wyrywać mu piórko po piórku,
lot jego obniżać coraz niżej i niżej, by stworzyć
wszelkie stworzenie pod brzucha od zarodka do końca
dni. Który temu tamę stawić potrafi? Sieć tak zręcznie
rozciągnięta, że obronić się przed nią nie można – każdy
zamiar zerwania jej choć pozorny wikła jeszcze i głę-
biej i więcej. Jest się bezsilnym na koniec wobec mocy
podstępnych, które są mocarny, zaprzysiężony na ofiarę
której z powodów ważnych i dalekich i bliskich, i wysokich
i niskich, i szerokich i wąskich wybrano, by z niej
zrobić zadośćuczynienie temu Molochowi, temu bożyszczu,
przed którym na twarz się pada, któremu się służy
od wschodu do zachodu słońca, nie pomnąc na dolę
własną, na dolę swych sióstr i braci, na dolę swych
żon i dzieci. Gdy pojęta wiedza sprawiona się
stała, zużyta, gdy nawet muchy co tumanią lep
nie chcą, nóżek swych i skrzydełków umoczyć w tem
bagnie, chwyta się za bicz, którym niewidzialnie,
niepostrzeżenie smaga się tych śmiałków, którzy
bezwiednie wpadli w koło naznaczonych wolet
i sieci. Gmach ten kręcony z piasku rozsypać się
niedokładnie może za jednym wiatru podmu-
chem, ale wola, która go skręca, jest silna,
niezłomna, niewstrzymana. Wola ta wszystka ziemię
z posad wyrywa mu, gdy chce stworzyć gmach
z wierzchu i do woli tworów burzy go, jeśli tego
okaże się potrzeba. Niebaczny śmiałym może
się nawet nie domyśla, jaka chmura
wisi nad jego głową. Jego wtórowników bicz, kato-
wany, plwany wije się pan węża przed oczyma
bazyliszków, które zewsząd wiedzą, wpatrują się
w jego wnętrze, by zatknąć do reszty jako jego
by jak sęky szponami wydrzeć serce i wątrobę
i rzucić na żer spragnionym, wygłodniałym

Sdrumam. Ofiaro mię obczyk! wybrana w celu pocieszenia i zatarcia mię wrażonych, tej molekyx? Lecz mają prawo na swoją obecność? Czy mówiąc chce stopniowo do tego stopnia twe czucie, czy poczucie przygniatający cię to śmiąc i apatyę, z których zbudzić się nie zdołasz? Przyjmujesz bez oporu, bez reakcyi brzemię, które na cię wkładają, by zatruwać swoją ideę, swoją "trwałość", swoją "twałość", swe zdrowy? Czy nie stać cię na odrobinę własnej woli, czy wszystko "ja" zamarło już w tobie, nie budzi się i nie zbudzi już nigdy? Tak źle chyba jeszcze nie jest. Ty nie śpisz, ale drzemiesz. Żaden szelest, żaden szept nie uchodzi twej uwagi. Urodziłeś, być może, wszystko wiedziało, odczuwasz w głębiach wnętrza, chowasz na lepsze czasy. Walka, obrona jeszcze zawczesna bezowocna. Nec Hercules contra plures. Nie mając podstaw pewnych do walki, wstrzymać ci się w niej nie wolno, by cię zmożono, zgniecioną jednym uderzeniem. Śpij, myśl, drzemuj, ale się nie odzywaj i czekaj swego. Choć sam jesteś skrzywdzony, tyś stanowi na pograniczu i igraszką pozostajesz, nie odzywaj się, bo każde twe słowo zgotowałoby ci grób. A ty jeszcze chcesz żyć, chcesz działać, chcesz się wzbić, wybić ponad rzeczy, drogi i wszego świata, nim wpadniesz w "przepaść" na wieki (wieków amen.) Odebrano cię od skarb czerpstwa, zabroniono praw człowieczych, ale ty je sam zdobędziesz, jeśli ci będą potrzebne. Ty sam jesteś teraz przedmiotem zabawki. Twoja godzbrza spoczywa spokojnie nie okazała, nie rozwija się, czeka na ciebie. Ciebie chcą ubić, uszczknąć się nie możesz, wystawiony jesteś na każdy m kroku. Każdy twój ruch jest śledzony, obserwowany, sdrumaczony — wszystko trzeba wykreślać, wyciągać się z każdego faktu drobnego, by stworzyć i utworzyć sobie obraz rozwikłań antecedencyi, które zdarzyły się na końcu na takie a nie inne obrony. Ostatnie wykonany jesteś z tysiąca, ale ten wybór dla ciebie nie jest i nie może być zadaniem. Sprzeciwu jest i zawsze ci chyba

na drugie zapytanie. Wpadnie jaźń bezmierną w przepaść, z której wydobycie się jest trudne i odwleczone na dzieje i odległe czasy. Rozstawszy się na zawsze z tym względnym spokojem, zaczyna wygrać dotąd szczęśliwy on był, bo walkę ciężką toczy ze sobą i ze wszystkiemi, co go otaczało. Wpadając z jednego stopnia w drugi coraz dalej i głębiej, z jednej ostateczności wtrąca się w drugą. Ostatecznie dnia jedynie być pewno, wtedy jak najprędzej i da się zamknąć w koło, w którem względny osobisty upragniony znajdzie spokój. +

[Przemówienie nad grobem kolegi] 52

Mogiła otwarta. Chwil kilka, a pożegnamy szczątki śmiertelne jednego z nas. Los zawistny nie dozwolił spoglądać na ubiegłą przeszłość męża, pełnego zasług. Wściekła Nemesis przecięła pasmo ~~życia~~ ~~to~~ dni w kwiecie żywota, w pełni sił. Gałąź odcięta od pnia [illegible]. ~~Znaliśmy Cię~~ Żyliśmy z Tobą, zbadaliśmy Twe myśli, byliśmy związani od lat węzłem przyjaźni i wspólności celu. Tęskno Ci było zawsze,

~~uśmiechała Ci się kraina~~
~~szczęścia, kraina kwiatów,~~
Czułeś się obcym wśród
ciał bez chleba. Uśmiechała
Ci się kraina szczęścia
kraina kwiatów. Znałeś
złotą życia i cel swój
spełniałeś. Wreszcie i na
Tobie ~~tak~~ ciężko spoczęło;
nie byłeś wyjątkiem
bom, wytrwałeś siły
i charakter w walce
moralnej i w walce
o byt. Smutno nam,
żal ściska serce, straciliśmy
kolegę, który ciałą
i duszę był dla nas
pomagał w potrzebie.
~~Ojczyzna~~ Naród traci
młodzieńca, pełnego
nadziei. Zmiżoni

krwią i chlebem stracić"
wspólny praw. Z losem"
zgodzić się musimy, podróż
swą prowadzić będziemy
dalej a pamięć na Ciebie
towarzyszki nam będzie
w każdym zapasie.
Żegnaj nam druhu!
Spokój niech Ci to
warzyszu w wieczności!

Marcin Burtan

szkic psychologiczny

N.O.

55

Marcin Burtan

/: Bracia Burtany :/